Egz. Czyt. Nr W.2-3/67

Kurier Szczeciński

25, 26, 27.III.
1967 r.
Wyd. A B

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 72 (7 031) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Wiosenna kreacja

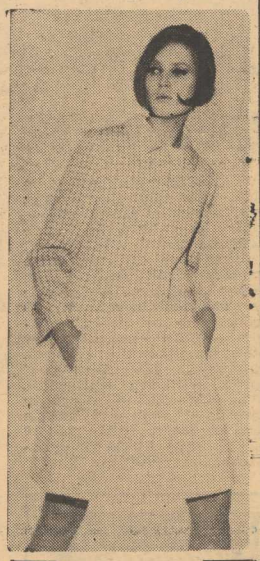

WIOSENNY PŁASZCZYK z wełenki w jasną kratkę. Linia wąskiego trapezu, mały kołnierzyk, kryte guziki i pomysłowe rozwiązanie kieszeni „zamaskowanych" fałszywymi patkami.
CAF — fot. Langda

Zbiorowo odzwyczajamy się od palenia

BERLIN PAP. Godną uwagi inicjatywę podjęły zakłady transformatorów w Oberschoene Weide, organizując specjalny kurs dla członków załogi, mający na celu odzwyczajenie ich od palenia tytoniu. Uzyskano niespodziewanie dobre wyniki, bowiem prawie wszyscy spośród 40 kursantów porzucili palenie.

Eskalacja do granic ludobójstwa?

Pentagon rozpatruje projekt atomowego bombardowania DRW

WASZYNGTON PAP. „Pentagonowi przedłożone zostały propozycje użycia kilku typów broni atomowej w wojnie wietnamskiej". Wiadomość tę podał w piątek George Wilson, jeden z najlepiej poinformowanych komentatorów dziennika „Washington Post".

WILSON nie precyzuje dokładnie, kto przedłożył te propozycje, ani też jak ustosunkował się do nich Pentagon, jednakże daje do zrozumienia, że pochodzą one z kół amerykańskiej Komisji Energii Atomowej oraz tzw. „jastrzębi", czyli rzeczników nieograniczonego użycia siły zbrojnej dla rozstrzygnięcia konfliktów międzynarodowych. Komentator przedstawia następującą argumentację wspomnianych kół.

— Zabijanie przy pomocy broni atomowej nie jest niczym gorszym od zabijania przy użyciu kul czy szrapneli.

— Niektóre typy broni atomowej, posiadane już przez USA, można z powodzeniem stosować w specyficznych walkach prowadzonych w Wietnamie.

— Użycie broni atomowej w Wietnamie zapobiegłoby wybuchowi podobnych konfliktów w innych częściach świata i zmniejszyłoby możliwość globalnego konfliktu nuklearnego.

Wilson stwierdza, że postulaty użycia broni atomowej są wynikiem rosnącego rozczarowania z powodu przedłużania się wojny w Wietnamie.

Przed wprowadzeniem 5-dniowego tygodnia pracy w ZSRR

MOSKWA PAP. Wkrótce w całym Związku Radzieckim tydzień roboczy trwać będzie tylko 5 dni.

Przy systemie tym nie zmniejszy się dotychczasowa liczba godzin pracy w tygodniu, która wynosi 41. Przygotowując się do przejścia na nowy system, z 2 dniami wolnymi od zajęć, które przypadać będą w sobotę i niedzielę lub w niedzielę i poniedziałek (w zależności od zakładów i resortów), w kołach gospodarczych ZSRR rozpatruje się wnikliwie wszystkie związane z tym zadania przedsiębiorstw i instytucji. Przejście na nowy system wymaga przestudiowania całego trybu produkcji w zakładach, jak również sfery usług dla ludności.

Wybieramy „Mister Szczecina"

ADRES: Unisławy 13
Autor: mgr inż. arch. Krystyna SCHLAPALE-MROZ
Biuro Projektów: „Inwestprojekt" Szczecin
Wykonawca: SPBM-1
Kierownik budowy: mgr inż. Jerzy Zelech
Inwestor: Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kotwica"
Inspektor nadzoru: inż. arch. Tadeusz Łucki
Struktura mieszkań: M2-1, M3-65, M4-22 (88)
Kubatura: 15 721 m sześc.
Pow. użytkowa mieszkań: 3 506 m kw.

Liczba izb: 241.

POZOSTAŁE „KANDYDATURY" — PATRZ STR. 6

Co dalej z „Torrey Canyon"?

ŁONDYN PAP. Wiatr u wybrzeży Kornwalii zmienił w piątek kierunek z północno-zachodniego na południowo-zachodni, toteż rozlana na powierzchni morza ropa naftowa, wyciekająca ze zbiornikowca „Torrey Canyon" znowu zagraża plażom kornwalijskim. Tłusta pokrywa rozpadła się na mniejsze części, z których jedna ma 56 km długości i 19 km szerokości.

Specjalna jednostka marynarki wojennej podąża na północ do portu Ellesmere, skąd ma zabrać 130 bloków 9 metrowej długości gąbek, przeznaczonych do zatamowania wypływającej ze zbiornikowca ropy.

Topless zabroniony w Nowym Jorku

NOWY JORK PAP. Rada miejska Nowego Jorku przyjęła 27 głosami przeciwko 5 projekt ustawy zakazującej kelnerkom w strojach topless obsługiwanie klientów w barach i kawiarniach. Ustawa przewiduje karę 30 dni aresztu za pogwałcenie rozporządzenia.

Poderwane „na samochód"

WE FRANCJI przeprowadzono ankietę wśród młodych małżeństw, której podstawowe pytanie brzmiało: **gdzie poznałaś swego małżonka?** Blisko 30 proc. ankietowanych odpowiedziało jednomyślnie: **w samochodzie,** przy czym kobiety formułowały tę odpowiedź bardziej konkretnie: **zaofiarował się podwieźć mnie.** (Lsk)

DOBRYCH ŚWIĄT!

BIERZECIE DZISIAJ DO RĄK obfitszy niż zwykle numer gazety. Mieszkania Wasze po generalnych porządkach lśnią czystością i dostojeństwem. Na stół wjeżdżają wymyślne i inne niż co dzień potrawy a wśród nich tradycyjne jajko. To znak, że doczekaliśmy się znów wielkanocnych świąt, które przychodzą do naszych domów wraz z pierwszymi podmuchami wiosennych wiatrów i pierwszymi promieniami cieplejszego słońca.

ŁADNE SWIĘTA. Dni w których nie można oprzeć się z prawiców pochodzącym odczuciom, że oto rodzi się nowe, że krew żywiej zaczyna krążyć w żyłach, że weselej i milej wygląda świat.

ŁADNE SWIĘTA. Nie tylko przez urok misternie wykonanych pisanek czy kraszanek, nie tylko przez budzącą nadzieję, zieleń rzeżuchy czy przez kurczakowo-zajączkową radość dzieci. Miłe to święto, gdyż przez porę roku w którą przypada wyzwala w każdym z nas nowe siły, stanowi jakiś bardzo wyraźny etap na rocznej drodze życia, akcentuje odejście w przeszłość jesiennych szarug i zimowych chłodów.

ZAROJĄ SIĘ W TE DNI Urzędy Stanu Cywilnego, kojarząc młode pary dążące, już przez wieki, do „szczęśliwego ukoronowania miłości". Zaroją się ogrody i parki naszym coraz milszym, bo świadomie planowanym, przychówkiem. Zarają się pola sylwetkami siewców i siewników rzucających ziarno na nowy plon.

DLATEGO TEŻ w dniu tych wiosennych świąt wypada życzyć Wam, mili Czytelnicy, aby wszystkie te symbole rodzącego się życia i nadziei zamieniały się w konkretne i realne sukcesy w Waszej pracy codziennej, aby święto wiosny przyniosło radość i wiosnę w każdy zakątek naszej ziemi, aby pięknym plonem wzrósł wiosenny siew.

Dobrych Świąt i dobrych dni po świętach!

(jz)

◆ Przebudowa wnętrz ◆ Podziemne garaże ◆ Gołębie niepożądane

80 milionów osób gościło już w Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA PAP. Największy gmach w kraju — warszawski Pałac Kultury — pobił podwójny rekord gościnności. W jego salach powitano już 80-milionowego przybysza, a zarazem — milionowego gościa z zagranicy. W ciągu 12 lat odbyło się w Pałacu 82 tys. różnego rodzaju imprez, czyli średnio 20 koncertów i przedstawień dziennie. Przeciętny warszawiak bodaj 3-krotnie w ciągu roku bywa widzem imprezy organizowanej w Pałacu Kultury.

Każdego dnia przez pokoje wystawowe, teatry i kina przewija się 40 tys. osób. Pracują stale 44 instytucje, zajmujące 3 312 pomieszczeń. Przebywając codziennie w innym pokoju, można w pałacu spędzić 9 lat życia.

Jest to dziś samodzielne „miasto w mieście", dysponujące rocznym budżetem w wysokości 62 mln zł.

Obecny rok inwestycyjny zapowiada się bardzo ciekawie. Rozbudowywany będzie nadal skwer przy pałacu, srebrnolistne klony utworzyć mają zaporę chroniącą od wiatrów szalejących na Placu Defilad. Unikalnym przedsięwzięciem będzie remont elewacji na wysokości sięgającej 200 m. Prace zapowiadają się na 5 — 6 lat. Poprzedza się je naukową ekspertyzą metod bezpiecznego podnoszenia rusztowań, które mają być lekkie, szwedzkie.

Interesującym przedsięwzięciem jest udostępnienie podziemi pałacowych częściowo na magazyny, a częściowo — na garaże. Schody wejściowe kryją bowiem obszerne komory. Budowa odpowiednich pochylni utworzyć ma garaż o 30 stanowiskach.

Za 3 lata przepływem ludzi przez pałac kierować będzie telewizja przemysłowa. Kamera zastąpi pracę dyspozytorów i wartowników.

Generalny remont Sali Kongresowej, jaki rozpocznie się w przyszłym roku, polegać będzie na odnowieniu wnętrz, poszerzeniu zaplecza sceny, unowocześnieniu aparatury radiofonicznej oraz całego systemu nagłośnienia. Mówi się o zamianie niezręcznych słuchawek, stosowanych podczas międzynarodowych kongresów, na miniaturowe aparaciki tranzystorowe, umożliwiające słuchanie przekładów przy pełnej swobodzie poruszania się na sali i w kuluarach.

Cztery narożne baszty mają być oszklone i przebudowane na pracownie PAN. Warszawiaków intryguje zakładanie licznych gęstych siatek nad wewnętrznymi dziedzińcami, w zalamaniach murów itp. Nie jest to jednak długotrwała inwestycja, lecz zabezpieczenie przed wiosenną inwazją dziesiątków tysięcy gołębi, które niszczą elewacje, rzeźby i wykusze.

Z myślą o upałach

Będzie czym gasić pragnienie

WARSZAWA PAP. W tym roku producenci mogą dostarczyć przeszło 1 200 mln litrów różnego rodzaju napojów chłodzących i piwa, nie licząc wód z saturatorów i syfonów domowych. Wytwórnie napojów orzeźwiających mają zagwarantowane zaopatrzenie w dwutlenek węgla, a więc najważniejszy surowiec.

Są dostateczne ilości soków chińskich i krajowych, zapewniono dostawy kwasu mlekowego (o 50 ton wyższe niż w ub. roku) oraz uzupełniające ilości (70 ton) kwasu cytrynowego z importu.

Nie licząc napojów butelkowanych, pokaźnym źródłem wody sodowej będzie 5 tys. saturatorów ulicznych. W Warszawie ukażą się w sezonie letnim po raz pierwszy automaty z wodą sodową.

W sklepach będzie też pokaźniejsza ilość — ok. 60 tys. — syfonów domowych zaopatrzonych w gazowe patrony. Możliwości napełniania patronów wzrosną do 20 mln sztuk (z ok. 9 tys. w ub. roku).

Z „Juwenturem" — za granicę

WARSZAWA PAP. W br. za pośrednictwem Biura Zagranicznej Turystyki Młodzieży „Juventur" wyjeżdża na wycieczki zagraniczne ok. 27 tys. młodzieży, tj. o 5 tys. więcej niż w ub. roku.

Jeszcze w okresie poprzedzającym wakacje za pośrednictwem „Juventuru" wyjedzie do ZSRR, NRD i Czechosłowacji ok. 5 tys. osób. Przygotowano dla nich wiele atrakcyjnych tras. Prawie 3 tys. młodzieży zwiedzi podczas 6- i 10-dniowych wycieczek do Związku Radzieckiego: Moskwę, Leningrad, Rygę, Wilno, Kijów, Erywań, Tbilisi, Taszkient i Samarkandę. Do NRD wyjedzie około 1500 osób. Trasa ciesząca się wśród młodzieży polskiej największą popularnością przebiega przez Drezno — Lipsk — Weimar. Do Czechosłowacji wyjedzie ok. 500 osób.

Święta poza domem

ŚWIĄTECZNI goście zjechali do miejscowości wczasowo-turystycznych. Jednak w tym roku wiele mniejszych ośrodków wypoczynkowych świeci pustkami. Zawiniła tu po trosze niepewna pogoda, a także nieumiejętność biur podróży zorganizowania i rozpropagowania świątecznego wypoczynku na świeżym powietrzu w miejscowościach atrakcyjnych, choć nie tak modnych, jak np. Zakopane.

NIEŹLE zapowiadały się święta na Dolnym Śląsku. Przybyło tu ok. 30 tys. gości, głównie w Karkonosze, gdzie po tygodniowych opadach śniegu panują dobre warunki narciarskie. W domach wypoczynkowych Karpacza, Szklarskiej Poręby, Cieplic i Świeradowa — komplety.

W miejscowościach wczasowych woj. krakowskiego notuje się znikomą frekwencję, jak nigdy podczas wielkanocnych świąt. W Rabce, Ojcowie i Szczawnicy zajętych jest zaledwie 30 proc. miejsc.

W Iwoniczu-Zdroju pełne są tylko domy FWP, pustoszeją zaś sanatoria, ponieważ kuracjusze wyjeżdżają na święta do domów. Tłoczno natomiast w Kaźmierzu nad Wisłą i Nałęczowie, wszystkie domy są tu zapełnione do ostatniego miejsca.

SZCZECIN podczas świąt gości wielu turystów zagranicznych, zwłaszcza Skandynawów, którzy zajęli dwa największe hotele: „Piast" i „Continental". Przygotowano dla nich liczne imprezy rozrywkowe.

Daleko od domu spędza święta większość marynarzy. 89 jednostek szczecińskiego armatora — PZM — przebywa w odległych portach i na morzu. Np. załoga m/s „Bydgoszcz" spędza Wielkanoc w Dakarze, a m/s „Wiślica" — w pobliżu Sycylii. 45 statków rybackich łowi na Morzu Północnym, 10 — na wodach Afryki Północno-Zachodniej. (PAP)

Konstruktor i budowniczy — pierwszymi lokatorami

„Trzonolinowiec" oddany do użytku

WROCŁAW PAP. 4 lata trwała budowa domu mieszkalnego — tzw. trzonolinowca we Wrocławiu. 24 bm. specjalna komisja dokonała odbioru budynku i przekazała go do użytku.

JEST TO eksperymentalny obiekt zarówno pod względem projektu, jak i metod budowy, jedyny tego rodzaju w Polsce. Szkielet budynku w kształcie bryły (o kwadratowej podstawie), liczącej 11 kondygnacji, wsparty jest nie na fundamentach, lecz na betonowym trzonie biegnącym przez środek budynku. Trzon ten spełnia podwójną rolę — stanowi jakgdyby oś gmachu, na której — na specjalnych linach stalowych — spoczywają poszczególne kondygnacje. W trzonie tym znajdują się m. in. klatki schodowe i windy. Liny, dźwigające ciężar poszczególnych pięter, biegną ze szczytu trzonu wzdłuż czterech narożników. Stąd nazwa budynku — trzonolinowiec.

Dom liczy 44 dobrze wyposażone mieszkania. Zamiast tradycyjnych kaloryferów wmontowano specjalne dmuchawy podłogowo-sufitowe, którymi doprowadzane jest ciepło do mieszkań. Ściany osłonowe zewnętrzne wykonano z żywic epoksydowych. Ścianki działowe są zarazem meblościankami. Zamiast malowania, zastosowano barwne, kolorowe tapety. Mimo wysokiego standardu wyposażenia i eksperymentalnych metod, koszt budowy nie przekroczył 3 tys. zł za 1 metr kwadratowy powierzchni.

Budynek wznosiło Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego. Pierwszymi lokatorami eksperymentalnego domu są: główny konstruktor trzonolinowca, mgr inż. Andrzej Skorupa i majster budowlany Stanisław Malinowski.

Bakterie zjadają fenol

KATOWICE. W Zakładach Koksowniczych „Jadwiga" czyni jest od czterech miesięcy **biologiczna oczyszczalnia ścieków przemysłowych.** Już pierwsze próby likwidacji fenolu przy pomocy bakterii dały doskonałe rezultaty. Jak informuje Instytut Metalurgii Żelaza, nadzorujący przebieg eksperymentu, w wyniku procesu oczyszczania uzyskano redukcję groźnego zanieczyszczenia w granicach 70—95 proc.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/s „Deblin" — z Hamburga z drobnicą.
S/s „Sławno" — ze Szwecji z rudą.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/s „Rejowiec" — do Hawany via Rouen z drobnicą.
S/s „Białystok" — do Włoch z węglem.
M/s „Świetlik" — do Anglii zach. z drobnicą.
M/s „Warmia" do Rotterdamu via Gdynia z drobnicą.
S/s „Szczecin" — do Danii z węglem.
S/s „Sławno" — do Szwecji po rudę.

STATKI SPODZIEWANE NA WEJŚCIU 26 BM.:

M/s „Andrzej Borowy" — z Finlandii z drobnicą.
M/s „Kołobrzeg II" — z Antwerpii z drobnicą.

STATKI SPODZIEWANE NA WYJŚCIU 26 BM.:

M/s „Deblin" — do Hamburga via Gdynia z drobnicą.
M/s „Ner" — do Norwegii z drobnicą.
S/s „Bielsko" — do Danii z węglem.
S/s „Katowice" — ze Świnoujścia do Danii z węglem.
S/s „Malbork" — do Danii z węglem.
S/s „Cieszyn" — do Danii z węglem.
S/s „Kolno" — do Danii z węglem.
S/s „Zielona Góra" — do Danii z węglem.

JEDNOSTKI PPDiUR „GRYF" NA WEJŚCIU:

26 bm. spodziewane są s/t „Bystrzyca" i s/t „Osa".

Radioodbiorniki turystyczne

można nabyć na wyjątkowo dogodnych warunkach

RATALNYCH

1957 – 1967

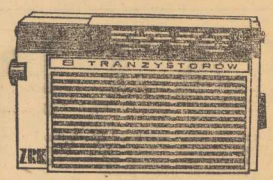

POPRZEZ „ORS"

przy zbiorowym zakupie

(5 odbiorników na jeden czek limitowany „ORS").

Rata 40 – 50 zł

typ	cena	wys. raty	wys. wpłaty wraz z kosztami „ORS"
SYLWIA	1 000 zł	40 zł	154 zł
MINOR	1 250 zł	50 zł	193 zł
ARA	1 250 zł	50 zł	193 zł
GULIWER	1 450 zł	55 zł	220 zł
KROKUS	1 600 zł	60 zł	247 zł

ZBIOROWĄ SPRZEDAŻ ODBIORNIKÓW TURYSTYCZNYCH ORGANIZUJĄ ZAKŁADY USŁUG RADIOTECHNICZNYCH I TELEWIZYJNYCH POPRZEZ ZAKŁADY PRACY I INSTYTUCJE.

Szczegółowych informacji udzielają oraz zgłoszenia przyjmują Dyrekcje Wojewódzkich Oddziałów „ZURT" oraz sklepy „ZURT".

1157-K

Gwałciciele przed sądem

W SĄDZIE Powiatowym dla m. st. Warszawy zapadł wyrok w sprawie dwóch młodych ludzi, oskarżonych o zgwałcenie 20-letniej dziewczyny. Jeden z nich — Leszek M. był studentem III roku, a drugi Bogusław O., — IV roku Politechniki Warszawskiej. Obydwaj mieszkali w Domu Akademickim przy pl. Narutowicza.

Leszek M. jako inicjator orgii dostał 4 lata więzienia, a Bogusław O. — 3 lata więzienia. Ponad to obydwaj zostali skazani na 3 lata utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Nie trzeba dodawać, że z uczelni zostali usunięci.

Szczecińscy „Muzykanci" jadą do Czechosłowacji

Rozmawiamy z dyr. J. Wiłkomirskim

W SALI FILHARMONII ODBYWAJĄ SIĘ OSTATNIE PRÓBY. 27. bm. Szczecińska Orkiestra Kameralna „Muzykanci" opuszcza Szczecin, udając się na występy do CSRS na zaproszenie Ośrodka Kultury Polskiej w Pradze. O podróży tej mówi dyrektor Filharmonii Szczecińskiej i kierownik zespołu JÓZEF WIŁKOMIRSKI.

— TRASA DO CZECHOSŁOWACJI wiedzie przez Zieloną Górę, gdzie damy koncert w poniedziałek 27 marca. Pierwszym miastem czeskim, w którym będzie gościł nasz zespół, są Pardubice, następnie Decin i Liberec. W Pradze odbędą się trzy występy. Na terenie Czechosłowacji będziemy przebywali do 6 kwietnia. W drodze powrotnej wystąpimy we Wrocławiu, a w niedzielę 9 kwietnia zaprezentujemy nasz program publiczności szczecińskiej.

— **Jakie utwory on zawiera?**

— W naszym programie znajduje się m. in. Symfonia D-dur Gołąbka, polskiego kompozytora z XVIII wieku. W większości wieziemy jednak utwory opracowane specjalnie na obecne występy. Są to m. in. Sinfonia in G. Pergolesiego, Sinfonia G-dur Bendy, czeskiego kompozytora działającego w XVIII wieku w Berlinie, „Pavana" Ravela...

— **A z muzyki polskiej?**

— Muzykę polską poza wspomnianym utworem Gołąbka reprezentować będzie „Aubade" Spisaka, Mała suita Lutosławskiego w jej pierwotnej kameralnej wersji, a także utwory wokalne, które z towarzyszeniem zespołu wykona HANNA REJMER; są to Romanse Ogińskiego i dwa Hymny Szymanowskiego do słów Kasprowicza.

— **W jakim składzie wystąpią „Muzykanci"?**

— Zespół liczy dwadzieścia cztery osoby, przy czym obsada instrumentalna przedstawia się następująco: dwa flety, dwa oboje, dwa klarnety, dwa fagoty, dwa rogi, harfa, perkusja i dwunastoosobowy kwintet smyczkowy. Chciałbym zaznaczyć, że skład osobowy zespołu po wielu zmianach i przesunięciach wykrystalizował się ostatecznie i w tym składzie będziemy stale koncertować w czasie naszych gościnnych występów również w przyszłości.

DZIĘKUJĄC dyr. Wiłkomirskiemu za informację życzymy „Muzykantom" wielu sukcesów i z niecierpliwością czekamy na zapowiedziany kwietniowy koncert.

Rozmawiał:
R. Kraszewski

„Czemodan ostałsia w Rige..."

NA RYSKIE LOTNISKO przybyliśmy całą kompanią prawie na godzinę przed odlotem samolotu do Tallina. Mój cicerone zaopiekował się bagażem, przekazując go — jak mnie zapewnił — tam gdzie trzeba. Mieliśmy więc jeszcze chwilę czasu na kawę, zapitą łotewskim, czarnym jak smoła koniakiem, zwanym „Balsam".

Lot do Tallina przeszedł bez żadnych sensacji. Chociaż nie zupełnie. Po raz pierwszy z małych okienek „Ła-14" mogłem oglądać Zorzę Polarną. To coś naprawdę fascynującego. Po 45 minutach lotu byliśmy już w Tallinie. Nawet papierosa nie można było zapalić.

Sensacja, co prawda niezbyt wielkiego kalibru, czekała nas dopiero na lotnisku w Tallinie. Kiedy bowiem udaliśmy się po odbiór mojej walizy, okazując odpowiednie pokwitowanie, miła stewardessa rów ie mile nas poinformowała, że mój bagaż pozostał na lotnisku w Rydze. Mój cicerone bowiem, zamiast przekazać walizę na bagaż lotniczy, przekazał ją po prostu do przechowalni bagażu.

Tak więc mój „czemodan ostałsia w Rige". Dobrze chociaż, że w podręcznej teczce miałem ze sobą piżamę i przybory do golenia. Mój przewodnik był przerażony. Co robić? Przecież nasza trasa powrotna nie prowadziła już przez Rygę, lecz przez Leningrad i Wołgograd. Nie było jednak wcale tragicznie.

Pomogli uczynni dyspozytorzy z tallińskiego lotniska. Wzięli owo nieszczęsne pokwitowanie, dali załodze porannego samolotu, lecącego do Rygi. I kiedy następnego dnia w godzinach wieczorowych znaleźliśmy się ponownie na lotnisku, aby udać się do Leningradu, czekał już na nas mój czemodan. Pięknie zaplombowany. Kiedy otworzyłem walizę w Leningradzie, znalazłem w niej małą karteczkę informującą, że opłata za przechowanie bagażu wyniosła 40 kopiejek. 60 kopiejek reszty z rubla, którego poprzedniego dnia wręczyłem lotnikowi, tkwiły wiernie w dołączonej małej kopercie.

Z. Czapl.

Mułła też człowiek

DO WSPANIAŁEGO meczetu Husrefbega powędrowałam w pierwszym dniu, w którym pozwala się giaurom przekroczyć jego próg. Przy wejściu stary mułła sprzedawał karty wstępu i widokówki z ujęciami najceniejszych zabytków dżamii. U progu świątyni zaczęłam ściągać sandały, pomna obyczaju religijnego. Odźwierny w czerwonym fezie powstrzymał mą gorliwość. Widocznie wziął mnie za Niemkę, bo zwrócił się w tym języku: „Może Pani wejść w obuwiu, tylko proszę chodzić po płóciennym chodniku rozścielonym specjalnie dla zwiedzających. Ale zważnie, by stopa nie dotknęła smyrneńskich dywanów. (Jak się później dowiedziałam, te przepiękne kobierce były w większości darami współwyznawców arabskich).

Dołączyłam do wycieczki obcokrajowców, którzy stali w głębi meczetu. Właśnie młody kruczowłosy i czarnooki mułła — cicerone opowiadał ze specyficzną swadą profesjonalisty:

— Kobiety zatrzymują się w tylnej części meczetu, na specjalnej galeryjce. Gdyby wmieszały się w tłum wielbiących prorока mężczyzna, rozpraszały by ich duchową kontemplację swą niepokojącą kobiecością.

Kończąc duchowny rzucił przeciągłe, nader wymowne spojrzenie urodziwej jasnowłosej — Szwedce chyba.

Uśmiechnęłam się mimo woli, podziwiając mądrość proroka, który tak dobrze znał słabości płci brzydkiej, o czym się mogłam przekonać naocznie.

L. Więck.

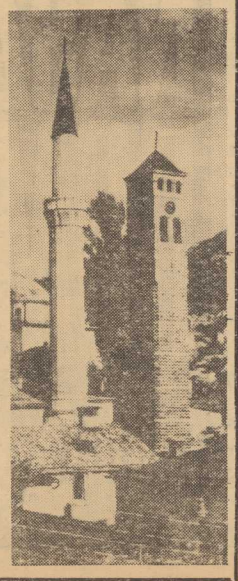

KRONIKA REPORTERZY Kuriera ZANOTOWALI

Jak stałem się reakcjonistą

NIEDZIELA w służbowej podróży jest dniem chyba najnudniejszym. Nie ma co robić, nie ma jak zabić czasu, jeśli się go nie chce np. zabijać w tradycyjny, polski sposób przy kieliszku. Szuka się wtedy gorączkowo na szpaltach gazet programu kin czy teatrów... W podobnej sytuacji znalazłem się niedawno w Opavie, niewielkim mieście czeskiego Śląska. Co było do obejrzenia, obejrzałem w godzinę, przede mną zaś stała perspektywa samotnego, nudnego popołudnia i wieczoru. Z rozpaczy wybrałem się na jedyny tylko film w miejscowym kinie, który widziałem już w Polsce, lub miejscowa operetka, afiszująca „Ptasznika z Tyrolu".

Niech będzie Ptasznik... Bilet dostałem bez trudu, acz za sporo pieniędzy, bo sympatyczna kasjerka upatrzyła się, że gościa z zagranicy trzeba posadzić koniecznie w loży. Siadłem, wokół publiczność raczej młodzieżowa. Operetka jak operetka, kiedyś jej zresztą do naszej szczecińskiej. Leci więc akt za aktem, mnie zaś niepokoi brak jakiejkolwiek reakcji ze strony publiczności. Rachityczne tylko brawka po aktach, solistów nikt nie nagradza po trudach poszczególnych arii, a trzeba przyznać, że choć całość spektaklu raczej słaba, niektórzy śpiewacy prezentowali świetny głos i nie złe aktorstwo.

Gdy po raz pierwszy wyrwałem się z brawem dla baronа, wszystkie głowy na widowni zwróciły się w moją stronę. Klaskałem sam. Głupio. Przebrana za wieśniaczkę księżna zaśpiewała pełnym głosem, a ja znów brawko. I znów sam, i znów ten ogólny zwrot głów. Teraz to już się zacząłem. Zasługiwali na to aktorzy czy nie, ja brawa. Atmosfera zrobiła się taka wiecej sportowa, wybici z kontenansu aktorzy śpiewali już tylko w moją stronę, młodziana widownia gapiła się przez cały czas na mnie. Zabawa szła na całego.

Spektakl miał się wreszcie ku końcowi. Finałowa scena... kurtyna w dół, potem w górę... ukłony dla widowni, która — jak jeden mąż gruchnęła teraz gromkimi oklaskami, snać w rewanżu za to, że przez tyle godzin skazywała mnie samego na brawa. Kurtyna znów w górę, na scenę wędrują kwiaty, ja tzcieram obolałe dłonie. I w tej chwili otwierają się drzwi mojej loży. Z zażenowaniem uśmieciętа teatralna portierka wyciąga do mnie... bukiet kwiatów:

— To, prosim, dla naseho najlepseho reakcjonisty. Wyjste tak krasne reagowali... nie hnevajte se... to od nasich hercov...

W ten przeto sposób stałem się reakcjonistą, do hotelu zaś wracałem z teatru odprowadzany niemal przez całą nastoletnią widownię z operetki. Gdy wchodziłem w hotelowe drzwi ulica rozbrzmiała oklaskami. Zenska młodych była okrutna.

T. Karwacki

WIECZOREM, GDY RUSZAŁEM NA MOKRE, lśniące światłami i neonami Helsinki, znajomy pytając o program następnego dnia powiedział:

— Musi pan koniecznie zobaczyć targowisko. Radzę to zrobić rano do godziny 10 — 11, a następnie przyjść tam powtórnie o godz. 13.

Widziałem przecież niejedno targowisko, a we wszystkich krajach wyglądają podobnie. Gdy zapytałem więc gdzie szukać tego miejsca w Helsinkach, znajomy zaśmiał się:

— Przy prezydenckim pałacu.

TARGOWISKO, JAK TARGOWISKO. Stoiska pełne jarzyn, jarmarcznych świecidełek, koszów wiklinowych, wyrobów z drewna, dziewiarstwa (niezwykle męskie niewymowne robione na drutach jak grube swetry!). Nie brakło oczywiście kwiatów, „jeleni na rykowisku" i bajecznie kolorowych landszaftów.

Z zainteresowaniem chodziłem od kramu do kramu obserwując sprzedawców i kupujących. Tuż obok, przy kei stały dziesiątki łodzi, z których rybacy wprost z burty sprzedawali świeżą rybę i różne przetwory.

NA WŁÓCZENIU SIĘ PO RYNKU SCHODZIŁY GODZINY, niemniej jednak nie mogłem zrozumieć o co chodziło mojemu rozmówcy. Ale oto zbliżyła się godzina 12. Na

Targowisko przed pałacem

rynku zjawiły się granatowe mundury miejscowych stróżów porządku. Ruch kupujących zmalał, a za to sprzedawcy zaczęli się gorączkowo pakować i zwijać stragany. Zauważyłem wówczas, że kramy zmontowane były na dwukołowych wózkach. Na rynku robiło się coraz przestronniej. Wózki obładowane nie sprzedanym towarem odjeżdżały.

Około godziny 12.30 policjanci wzięli się gorliwiej do dzieła i niebawem na placu piętrzyły się jedynie stosy odpadków, śmieci, pustych opakowań, pudełek i kartonów. Wtedy nadjechał samochód i dwaj dżentelmeni w żółtych kombinezonach i żółtych czapeczkach z długimi sztywnymi daszkami zaczęli ładować je na ciężarówkę. Mimo wszystko plac był jeszcze brudny. I oto ukazała się mechaniczna szczotka-odkurzacz błyskawicznie pochłaniająca pozostałości. W ślad za nią jechała polewaczka silnym strumieniem wody zmywająca drobną kostkę brukową. O godz. 13 z wrzaskliwego targowiska — brudnego i zaśmieconego jak wszystkie targowiska świata — nie pozostało ani śladu. Na lśniący jeszcze od wody plac przed prezydenckim pałacem zajechały pierwsze samochody. Po południu zlokalizowano tu bowiem wielki parking.

Ed. Wituszyński

Życzenia po węgiersku

KTO CHOĆ RAZ zetknął się z Węgrami, wie jak bardzo trudny jest język naszych przyjaciół znad Dunaju. Nawet dla globtrotterów czujących się w każdym zakątku Europy jak u siebie w domu — węgierski jest prawdziwą „czarną magią".

W ubiegłym roku pewien Maja postanowiłem wysłać przyjacielowi w Budapeszcie kartkę z życzeniami. Kartka była śliczna, efektownie opracowana graficznie. — Ale jakie ułożyć życzenia? Z pomocą przyszedł mi kolega, znawca swoich rozlicznych wojaży zagranicznych. Z ufnością zasiadłem do kaligrafowania życzeń.

— Pisz — powiedział z nieukrywaną nutką wyższości w głosie: — BOLDOG UJ EWET! Teraz tylko podpis i to w zupełności wystarczy. Tylko jeszcze nad „u" daszek, a nad „e" apostrof. Musi być porządnie.

Do Budapesztu pojechałem w kilka miesięcy później. Na peronie dworca Pajaudvar już z daleka dostrzegłem wysoką syl wetkę przyjaciela.

— Serwus! — uścisnął mnie serdecznie. — Bardzo się cieszę, że przyjechałeś. Przede wszystkim muszę podziękować ci za miłą kartkę, którą dostałem na 1 Maja. Powiedz mi tylko, dlaczego przesłałeś mi wtedy takie dziwne życzenia? — Boldog uj ewet — to przecież — SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

K. Kulig

Piwna epopeja

CZĘSTO SŁYSZY SIĘ ZDANIE NASZYCH BYWAŁYCH ZA GRANICĄ RODAKÓW, że Czesi i Niemcy, to narody piwoszów. Twierdzenie to jest na pewno prawdziwe, ale znam kraj, w którym konsumpcji piwa jest chyba większa niż w dwu poprzednio wymienionych krajach. Krajem tym jest Dania, a piwo odgrywa tam jeszcze większą rolę niż u nas... wódka. Żadne towarzyskie spotkanie nie obejdzie się bez Carlsberga lub Tuborga. A przednie są te duńskie piwa, tak przednie, że będąc całkowitym piwnym abstynentem w kraju, tam pobiłem życiowe rekordy konsumpcji tego napoju, dochodząc do 10 butelek dziennie. Właśnie o tej piwnej epopeji chcę opowiedzieć.

Z duńskim piwem zawarłem znajomość pierwszego dnia po przyjeździe do Danii. W Aarhus, ledwie zdołałem w hotelu rozpakować manele i nieco się umyć, moi znajomi zaprowadzili mnie do piwiarni. Tu wypiłem butelkę prześwietnego Carlsberga. Później jeszcze byłem w domu akademickim u młodych dziennikarzy, przebywających na specjalnym kursie przy Uniwersytecie w Aarhus. W małym pokoju siedziało około 15 osób, a wszyscy z butelkami piwa w ręku. Pośrodku pokoju stały dwie skrzynki z butelkami napełnionymi właśnie Carlsbergiem. Piliśmy prosto z butelek, gdyż dla tak licznego towarzystwa zabrakłoby szklanek.

„Obciągnąłem" pięć butelek i sam byłem zdumiony tym wyczynem. Później wieczorem wylądowałem w prywatnym domu, gdzie zbiera się aarhusowska bohema: malarze, literaci, dziennikarze. Wprawdzie na stole stała butelka whisky, ale powodzeniem cieszyły się wyłącznie butelki Tuborga, drugiego, popularnego w Danii gatunku piwa. Wypiłem dalsze cztery butelki i ze zdziwieniem stwierdziłem, że nie jestem pijany. Zresztą nie tylko z towarzystwa nie był zawiany, choć każdy miał lekki szum w głowie.

Ku mojemu zdziwieniu piwo piły także kobiety, zresztą w ilościach nie ustępujących rozmiarom konsumowanym przez mężczyzn. Miałem później okazję przekonać się, że w kwestii picia piwa w Danii panuje całkowite równouprawnienie. Nie raz widziałem w piwiarniach kobiety zadumane nad dwulitrowym kuflem piwa.

Już później, w czasie pobytu w Kopenhadze dowiedziałem się, że piwo odgrywa w Danii nie tylko ważną rolę jako artykuł konsumpcyjny, ale również... kulturotwórczy. Tak, tak, to nie przesada. Otóż największy koncern piwny — Carlsberg od każdej sprzedanej butelki piwa wpłaca na konto specjalnej fundacji Carlsberga pewną kwotę, z której finansuje się rozwój kultury w Danii.

Ukoronowaniem mojej piwnej epopeji w Danii było spotkanie w aarhusowskiej restauracji „Viking" z „Rudym Erykiem". Oczywiście nie chodzi tu o autentycznego legendarnego króla Wikingów, lecz o piwo o tej nazwie, piwo czerwone, jak była ponoć ongiś broda Eryka. Dziwnie pije się takie piwo, ma ono kolor oranżady, a w smaku autentycznego piwa. Bez względu na kolor daje się jednak pić. Obciągnąłem tego Eryka sporo...

A. Kilnar

NASZ DOM rodzinny

PRZYCHODZĘ NIE W PORĘ, BO MŁODA MAMA KOŃCZY WŁAŚNIE KĄPAĆ MALUCHA. Gdy dziecko — przebrane i przewinięte — leży już w beciku, wyjaśniam cel wizyty.

Otóż spośród matek, urodzonych szczecinianek, których nazwiska uzyskałem dzięki uczynności pań z Biura Ewidencji Ludności, wybrałam na chybił trafił tę właśnie:

TERESA KRZYŻOSTANIAK, urodzona 1. X. 1947 r. w Szczecinie; miejsce zamieszkania: Szczecin, ul. Bogusława 45 m. 11.

Dwudziestego czwartego stycznia A. D. 1967 pani Teresa urodziła synka Janusza-Jacka. Jest on zatem drugim pokoleniem obywateli grodu Gryfa.

MATKA pokazuje z dumą jedynaka.

— W ciągu ostatnich 2 tygodni przybył na wadze 1,2 kg i urósł aż 2 cm. Na razie dobrze nam się chowa.

Podziwiam pyzate niemowlę, które nie bacząc na dumę matki drze się wniebogłosy domagając się nieustępliwie swojej cząstki... dochodu narodowego. Uspokaja się dopiero wtedy, gdy babcia podaje mu we flaszce smakowite widać mleczko, bo maluch palaszując vomlaskuje z ukontentowania.

Niebezpieczne karuzele

— Jako podlotek — wspomina Teresa — uwielbiałam karuzelę. Gdy rozpoczęłam pracę w „Odrze" wydawało mi się, że poważnej maszyniarce nie przystoją takie niewczesne zabawy. Ale ilekroć przechodziłam obok wesołego miasteczka, nie mogłam się oprzeć chęci zobaczenia karuzelowych podróżników wzbijających się niby ptaki w niebo.

Tak też było w owo pamiętne niedzielne przedpołudnie. Zapatrzona we frywającą karuzelę ani się spostrzegłam, że stojący naprzeciw mnie niebieskooki blondynek przygląda mi się z dużym zainteresowaniem, że nie powiem — natrętnie. Przeszłam na drugą stronę ogrodzenia, ale niewiele to pomogło. Wytrwały młodzie niec szedł potem krok w krok za mną, gdy wracałam do domu.

Ów podziw nie był pannie, jak widać, niesympatyczny, skoro jeszcze tego dnia po południu wybrała się ze swym przyszłym małżonkiem na lody i ciastka.

Tak się zaczęła znajomość. „Oj, ta karuzela" — wzdycha Teresa.

Pół roku później nastąpiło finale: Pan Bogdan Krzyżostaniak ubrany jak z igły, z potężnym bukietem róż w ręku zapukał do drzwi przyszłych teściów. Mimo że był pewny zgody, trema chwyciła go potężna, gdy wyjawiał Józefowi Weberowi cel z tradycyjną pompą składanej wizyty. Ojciec Teresy ukrócił męki zaźenowanego młodzieńca. Bukiet powędrował do wazonu a młodzieniec — na wygodne krzesło, by wypoczął po trudzie oświadczyn.

Do ogólnej rozmowy włącza się patriarcha trzech pokoleń — p. Józef, który dopiero co wrócił z działki.

— Teresa nie mogła narzekać na brak konkurentów. Ale zamążpójście nie było jej wówczas w głowie. Nie wtłaczając młodej mamie, toż to i dziś dziecko jeszcze. Zresztą nie wszyscy kręcący się wokół Teresy młodzieńcy byli, naszym zdaniem, odpowiednimi kandydatami na mężów.

Na znajomość córki z Bogdanem rodzice patrzyli jednak okiem łaskawym. Papa Weber mógł się przy różnych okazjach przekonać, że chłopak jest solidny, zrównoważony. Znać było na nim rękę zacnych rodziców.

— Krzyżostaniakowie — ciągnie p. Józef — to pionierzy Szczecina. Ojciec dobry fachowiec, trzyma się jednej pracy, od lat zatrudniony u Warskiego.

— Różnie to dzisiaj z młodymi bywa — dodaje sentencjonalnie — szast, prast i już mał żeństwo. A przecież rzecz trzeba rozważyć, bo podejmuje się dyrygzję na lata. Małżeństwo ma dać młodym szczęście, przystań rodzinną, a nie łzy i rozczarowanie. Teresa liczyła się z naszym zdaniem i dobrze chyba na tym wyszła, bo małżeństwo układa się młodym jak najlepiej.

Seniora Webera pouczające przestrogi

W lśniącym czystością i zapobiegliwością rąk kobiecych pokoiku robi się coraz ciaśniej. Po południowych zajęciach wrócił i młody tata. Rodzina jest więc w komplecie.

Maluch skończył właśnie posiłek i wrzaskiem oznajmia, że mu było mało. Teresa próbuje uciszyć synka, ale młodej mamie jakoś to nie wychodzi. Januszek usypia dopiero w ramionach rozpromienionej babci, wpatrzonej we wnuka — jak w tęczę.

— Maluch a jaki zadzierzysty. Pewnie zostanie prawnikiem, bo mu się buzia nie zamyka — śmieje się Teresa.

Jak na głowę rodziny i człowieka wielce doświadczonego przystało, p. Józef czuje się w obowiązku dorzucić kilka słów pouczenia, żeby młodzi szanowali to nowe życie, lepsze, zapewniające spokojne i dostatnie jutro.

— Tak sobie, Teresko, lekko mówisz: będzie prawnikiem. Masz tę pewność, bo oboje pracujecie i nie znacie lęku przed bezrobociem. Dziś i szkoły bezpłatne. Inaczej to w latach mej młodości bywało. Trzeba było płacić za naukę zawodu, trzeba było nogi uchodzić za pracą jaką. Przekonałem się o tym na własnej skórze. Oj, były to czasy! Ale pamiętać o nich trzeba.

Senior Weber ciągnie swą opowieść. Opowieść wybraną z podobnych jej — tysięcy. Klęska wrześniowa, niewola, ciężka choroba w rodzinnym Poznaniu wcielonym do III Rzeszy, co to miała trwać tysiąclecia.

Do Szczecina przyjechali w 1947 r. Pan Józef, stolarz z zawodu, nie miał dużych trudności z wyremontowaniem mieszkania, w którym żyją do dziś. Doskonałego fachowca przyjęto w MPK z otwartymi rękami. W lipcu minie już 20 lat. Pana Józefa czeka mały jubileusz i przejście na emeryturę. Ale na razie nie śpieszno mu do renty, póki sił starczy będzie pracować w warsztatach przy Klonowicza.

Przedsiębiorstwo również nie chce się rozstać z doskonałym pracownikiem. „Złote ręce, złote ręce" — usłyszałam o p. Józefie pochwałę samego szefa kadr — Morawskiego.

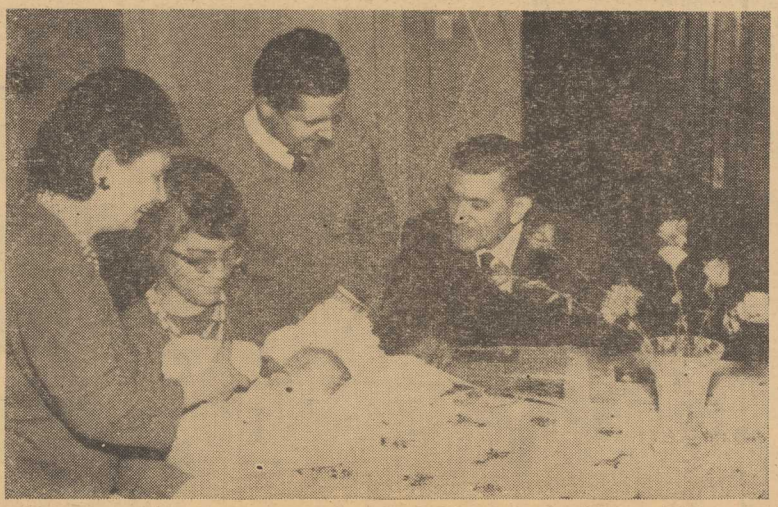

Tu jest nasz dom

Babcia Maria daje nam delikatnie do zrozumienia, że zapominamy o chlubie rodu. Nie tylko zresztą — rodu Weberów, również Krzyżostaniaków, bo Januszek jest także pierwszym wnukiem teściów Teresy.

— Nie mogę się doczekać lata — mówi p. Maria. — Popołudnia spędzać będziemy z dzieckiem na działce. Mąż już w zeszłym roku dobrze pielęgnował poziomki i truskawki. Januszek będzie zajaaadał, zajaaadał — przeciąga w przyśpiewie układając niemowlę w beciku.

— Rośnie na działce młody, szlachetny sadek, więc nie zabraknie także owoców — dorzuca dziadek. I znowu swoim zwyczajem w pouczającej dygresji porusza sprawy ogólniejsze:

— Rozsądne małżeństwa powinny się zastanawiać jak i co. Matka i ojciec muszą dzieci wychować zacnie, zapewnić im dobre warunki. Dziecko, które przychodzi na świat, ma być radością dla rodziców, a nie — ciężarem. Słyszy się dycje Krzyżostaniaków. Myśli również o wieczorowej szkole zawodowej. „Bo im więcej rodzice mają w głowie, tym im łatwiej dzieci wychować, pomóc swym pociechom w nauce".

— Ty i teraz pomagasz — chwali teściowa. — Nie ma Pani pojęcia jak zręcznie zajmuje się Januszkiem. U nas każdy wykonuje część obowiązków domowych. Kierat zajęć nie jest taki straszny, bo w równym stopniu obarcza każdego z nas. Teresa wkrótce wraca do pracy, już jej się kończy urlop macierzyński. Gdy rodzice będą w pracy, Januszek pozostanie pod moją opieką.

A że maluch jest babcinym oczkiem w głowie świadczy i ten fakt, iż p. Maria jeździ codziennie do Krzekowa, by wnuk miał zdrowe i świeże mleczko. Toteż wygląda jak pączek w maśle.

* * *

JESZCZE DŁUGO CIĄGNIE SIĘ ROZMOWA. Dobrze tak się dzieć w gościnie u ludzi prawych, darzących się miłością i szacunkiem. I nie trzeba być psychologiem, by dojść do przekonania, że taka jest w tej rodzinie atmosfera dnia codziennego.

Myślę ze wzruszeniem, że w tym cieple domowego ogniska rósł będzie nasz Januszek — na schwał.

I jeszcze jedna myśl nasuwa się uparcie — zarówno Januszek, jak i jego matka Teresa wraz z setkami urodzonych w Szczecińskiem dziewcząt i chłopców obwieszczają wszem i wobec, że ziemia naszych praojców jest ich domem rodzinnym.

L. Więckowska

Różne były Wielkanoce

Pan Pasek żeni się w Popielec...

„...Nazajutrz podziękowawszy wszystkim — już było po południu — skoczyłem ja tedy wielką ryścią, a czasem i na cwał, widząc, że wieczór. Nie ujechałem o pół mile, począł się kurzyć śnieg, a potem się zmierzchło. Przyjechaliśmy tedy, zsiądę z konia, aż już rybną wieczerzę noszą i już świta: drudzy goście spali i ojczym pannin, pan Witkowski. Obaczą mnie oboje, gniewliwi. Powiedam ja, że „ta przyczyna, żeście mi w pierwszym liście nie wypisali szczerze, ostatni list przejęto i nie oddano go, aż już gdym wyjechał ze wsi". Dopieroż trochę ochłodli, zaraz uznali, żem to nie uczynił na żadną wzgardę: miałem też z sobą gębę i konceptu podostatkiem, którymi ich ukontentowałem i mówię: „Moje zacne państwo, dobro któreście mi mieli wyświadczyć, przygodzi mi się i jutro: wszak to nie nowalija i w Wstępną Srzodę we sele, a zwłaszcza kiedy mamy prałata nie skrupulata i biskupa się nie boi..."

JAN CHRYZOSTOM-PASEK — Pamiętniki rok 1667

Juliusz Słowacki chwali baby...

„...Święcone w Paryżu! Bardzo mi to było miło — znalazłem tam piękny świat, ale nasz — wszystki co tam jest znacznego, było zebrane koło stołu, na którym między potrawami francuskimi świeciły się nasze kołduny — barszcz — nieznane tu naleśniki z konfiturami. Ale nasze baby, o! baby — tych już na całym świecie nie znajdę. Bab nie było, bo tutejszym biszkoptowym ciastom tego nazwiska dać nie mogę. I było to raczej polskie śniadanie, do czego raczej iluzji przydawały zawijane zrazy, od których zacząłem — zrazy zupełnie takie jak u Babuni..."

(List z Paryża do matki r. 1832)

Błysk kos...

Insurekcja kościuszkowska była rewolucją przeciw narzuconemu w Grodnie porządkowi rzeczy. Król nie podzielił losów Ludwika XVI, ale od rządów został odsunięty. Prezes Rady Nieustającej zawisł na szubienicy wraz z paru innymi dygnitarzami zaprzedanymi Rosji. Nowa Rzeczpospolita zrywała z tradycją bezkarności możnych zdrajców... Przez powołanie ludu do walki, błysk kos racławickich, ogromną rolę ludu miejskiego w krwawym oswobodzeniu stolicy, powstanie nabrało charakteru ogólnonarodowego.

(Kartki z historii Polski)

Rok przed klęską

„...Parlament brytyjski w czwartek 6 kwietnia przerwał swe obrady na 10 dni w związku z Wielkanocą. W czasie gdy szykowano święcone, w Wielki Piątek, Włochy anektowały Albanię.

Nie pierwszy to raz faszyści dokonywali agresji w chwili, gdy wszyscy zamierzali odpocząć...

(Maria Turlejska „Rok przed klęską")

Płonie getto...

„...Wielu spośród tych, którzy naówczas byli w Warszawie, jawi się jeszcze dzisiaj, gdy przymknąwszy oczy, obraz wciąż rosnących kłębów czarnego dymu, rozsnuwających się nad dachami, przysłaniających — dosłownie — słońce: słyszą dźwięczącą im w uszach nieustanną salwę karabinów, broni maszynowej, dział, ciężki łoskot czołgów po bruku, eksplozje granatów i bomb lotniczych.

Widzą coś więcej jeszcze, o czym wtedy szeroko szeptano sobie w Warszawie: garść zamkniętych w murach desperatów z lichą bronią, którzy mężnie stanęli przeciwko potędze...

Jawią im się bandyckie twarze zbirów przyodzianych w czarne mundury oddziałów posiłkowych III Rzeszy. Widzą, jak opasali nieszczęsne getto i czuwają by nikt nie uszedł rzezi. I widzą ohydny grymas zwierzęcego strachu na tych twarzach nieludzkich, gdy jakieś śmiałe ręce wyciągają się zza murów i rażą granatami siepaków kata Europy".

(St. R. DOBROWOLSKI „Bruki Warszawy")

Wielkanoc pod Berlinem

Natarcie zgrupowania uderzeniowego Frontu Białoruskiego rozpoczęło się potężnym przygotowaniem artyleryjskim o godzinie 5.00 czasu moskiewskiego, to jest na dwie godziny przed świtem. Na trzy minuty przed końcem przygotowania artyleryjskiego na specjalny sygnał (pionowa smuga światła reflektora) w pasach działania 3 i 5 armii uderzeniowej oraz 8 armii gwardii i 69 armii zapalono 143 reflektory przeciwlotnicze przy świetle których piechota z czołgami bezpośredniego wsparcia ruszyła do ataku.

(Historia Wielkiej Wojny Narodowej t. 5)

Opracował (jr)

przez WIELKI LATA

PRZECIĘTNY, dorosły obywatel naszego kraju na pytanie: jakie zna ryby, odpowiedziałby niewątpliwie, że w galarecie z wody i z patelni, a po chwili zastanowienia mógłby dodać, że istnieje jeszcze podział na ryby — zakąski, i ryby z kuchni tj. na gorąco. Inna kategoria hobbystów podzieliłaby ryby na takie, które biorą na żywca albo na błysk, na takie, które można łowić na robaka albo na ciasto, i na takie które lepiej łowić z uprzednim zanęceniem. Człowiek mający tzw. wykształcenie encyklopedyczne oświadczyłby, że ryby dzielimy na słodkowodne i morskie, a te z kolei itd.

Ale o rybach można nieskończenie, w związku z czym dzisiaj pragniemy amatorom ryb zademonstrować sałatkę rybną czyli garść najciekawszych informacji o rybach.

A WIĘC za najstarszą rybę uważana jest praryba Latimeria chalumnae, która żyła przed 60 milionami lat, i którą nieocze kiwanie złowiono w grudniu 1938 roku u wybrzeży Południowej Afryki — co stanowiło sensację w świecie naukowym. Jej przodkiem była makropoma, która żyła — bagatela — 130 milionów lat temu.

Za największą żyjącą rybę uchodzi rekin wielorybi, (Rhineedon typus) który mierzy od 15 do 20 metrów długości i żyje w ciepłych morzach. Budową swoją przypomina wieloryba, ale w odróżnieniu od tego morskiego ssaka — jest rybą. Jego paszczą zawiera ok. 3 000 zębów uszeregowanych w kilka rzędów, ale nie nadających się do kąsania. Mimo ogromnych rozmiarów ten gatunek rekina uważany jest za całkowicie nieszkodliwy. Podobnie jak i wieloryby żywi się drobnymi morskimi stworzenami.

ZA JEDEN z dziwów natury uchodzi węgorz elektryczny, który w ciele posiada generator naturalny zdolny do wytworzenia napięcia rzędu ok. 500 V. Uderzenie elektrycznością tej mocy zdolne jest nawet porazić i obezwładnić konia. Ryba ta posiada ujemny biegun w głowie, a dodatni w ogonie; żyje w rzekach południowo-amerykańskich.

W znacznie prymitywniejszą broń wyposażona jest niewielka rybastrzelec, która posiada w pyszczku rurkowate urządzenie pozwalające jej strzelać drobiną wody do owadów fruwających nad zbiornikiem wodnym. Ryba ta posiada specjalną budowę oka, rodzaj celownika, który pozwala na dokonanie poprawki optycznej przy celowaniu, z wody w powietrze. Żyje w Syjamie, w sadzawkach i stawach, i jak twierdzą badacze — rzadko chybia celu.

RYBA, która zapewne odpowiedzialna jest za legendę o Wężu Morskim, jest ryba — wiosło (Regalecus glesne). Ma ok. 10 metrów długości i węgorzowe kształty, co przy bujnej wyobraźni średniowiecznych żeglarzy dać mogło początek baśni o olbrzymim wężu.

DO RYB, które przez pewien czas potrafią przebywać na lądzie albo w powietrzu, należą ryby latające, które uciekając przed napastnikiem potrafią przefrunąć spory dystans, dalej żyjący na bagnach i w rozlewiskach tropikalnych rzek tzw. mudskipper (Periophatalmus), który wyłazi z wody na korzenie i pnie pobliskich drzew oraz grupa ryb, które oddychają płucami. Zagrzebują się one na okres suszy w mule i potrafią przetrwać tak długo aż nastanie pora deszczowa. Ryby takie przewiezione razem z bryłami wysuszonego mułu z Afryki do europejskich i amerykańskich akwariów, po rozłupaniu glinianej skorupy wpuszczono do wody gdzie ożywały i rozwijały normalną aktywność.

ZA POSTRACH WÓD uważane są piranie, niewielkie drapieżne rybki żyjące m.in. w wodach Amazonki oraz barrakuda, zwana również tygrysem mórz, która atakuje wszystko cokolwiek się rusza. Piranie z reguły atakują ławicami i pasterze, mający przepędzić stado do bydła przez rzekę, w której żyją te drapieżne rybki, poświęcają jedno z najsłabszych zwierząt, wpędzając je w wodę w jednym miejscu rzeki po to, aby zwabiwszy tam drapieżników, w innym miejscu przeprowadzić stado. Piranie rozrywają płynące zwierzę na strzępy.

Rzeki i oceany mają swoje ryby-papugi i ryby-jeże, ryby-słonie (bynajmniej nie tak wielkie, ale mające pysk wydłużony w trąbkę) i ryby-psy, rekiny-tygrysy, raje-orły i konie morskie. Oceany stanowią 4/5 powierzchni naszej planety i człowiek dotychczas nie zbadał i nie zgłębił tajemnic tego olbrzymiego rezerwuaru różnych form życia.

TAK WIĘC podwodny świat wciąż jeszcze kryje wiele dziwów nie tylko dla tych, którzy ryby dzielą na zakąski i na dania gorące, ale nawet dla tych, którzy badaniu podwodnego świata biologicznego poświęcają całe swoje życie.

JER

O ŚMIGUSIE - DYNGUSIE słów kilka

BADACZE ZWYCZAJÓW LUDOWYCH różnie wyjaśniają pochodzenie zwyczaju oblewania się wodą (śmigus) i zbierania darów (dyngus), znanych od setek lat we wszystkich dzielnicach Polski. Większość skłania się jednak do wniosku, że śmigus to pozostałość dawnych praktyk pogańskich, kiedy to wierzono w oczyszczającą moc wody wiosennej. Dyngus miał natomiast charakter wykupu składanego przez tych, którzy chcieli uniknąć mokrej kąpieli. W niektórych regionach kraju oprócz polewania wodą bito jeszcze rózgami. „Śmigus" jak i „dyngus" były w Polsce tak rozpowszechnione, że poznański synod duchowny nakazywał księżom w czasach panowania Władysława Jagiełły: „Zabraniajcie... aby mężczyźni kobiet, a kobiety mężczyzn nie ważyli się napastować o jaja i inne podarki... ani do wody ciągnąć...". Tak, kler nie znosił wówczas niczego, co przypominało pogańskie zwyczaje. „Śmigus — dyngus" przetrwał jednak do dziś i jest doskonałą zabawą, której z zapałem oddaje się młodzież. Z obrzędami świąt wielkanocnych łączy się również malowanie jaj. I w tym wypadku trudno określić pochodzenie tego zwyczaju.

PRZYJŚCIE WIOSNY obchodzono radośnie i na Ziemi Mazurskiej. Dawni mieszkańcy tych ziem Prusowie składali o tej porze roku hołd patronowi urodzajów — Pergrubiusowi. Z biegiem lat pogańskie zwyczaje przekształciły się i mieszkańcy powiązali je z imionami świętych. I tak np. na Świętego Mateusza, tj. 24 lutego, obowiązywał kategoryczny zakaz przędzenia, a na Grzegorza (12 marca) musiało już być przygotowane całe ziarno siewne. Przed nadchodzącymi pracami w polu rygorystycznie przestrzegano zwyczaju, który nakazywał danie zwierzętom pociągowym jednodniowego całkowitego odpoczynku. 23 marca nie pracowały więc konie, a dnia następnego woły. 25 marca trzeba było natomiast koniecznie wyjść w pole i to bez względu na warunki atmosferyczne. Wystarczyło przeciągnąć choćby jedną bruzdę, aby zwyczajowi stało się zadość.

KULMINACYJNYM PUNKTEM wiosennych obrzędów była jednak Wielkanoc. W dniu tym należało wstać o świcie, aby podziwiać wschodzące słońce. Tego jedynego dnia w roku miało ono bowiem podskakiwać z radości i w ten sposób witać nadchodzącą wiosnę. Wielką wagę przywiązywano również do leczniczych właściwości wody. Ludzie cierpiący na różne dolegliwości skórne wstawali o północy i udawali się do najbliższego źródła wody, aby się obmyć. Idąc, nie wolno było się oglądać ani też z nikim rozmawiać. Szczególnym powodzeniem cieszyła się sadzawka w pobliżu pobojowiska grunwaldzkiego. Wierzono, że przelana tam krew dała wodzie specjalne właściwości lecznicze. Nie zapominano oczywiście o „śmigusie — dyngusie" połączonym z wzajemnym biciem się obrzędowymi rózgami. Używano je następnie do pasania bydła wierząc, że mają zbawienny wpływ na mleczność i chronią krowy od chorób.

Opracowanie CAF
Zdjęcia Moroz

MISTER SZCZECINA 1966

W TYM ROKU JUŻ PO RAZ SZÓSTY CZYTELNICY „KURIERA" wybierać będą następnego kandydata do tytułu „Mister Szczecina 1966". Zgodnie z coroczną tradycją w okresie wiosennym przedstawiamy naszym Czytelnikom kandydatów ubiegających się o to zaszczytne miano. Wyniki konkursu, jak zwykle, ogłosimy w rocznicę wyzwolenia naszego miasta, w kwietniu.

W myśl regulaminu konkursu, „udział" w nim mogą brać tylko te budynki, które w roku ubiegłym zostały oddane do eksploatacji i posiadają tzw. elewację zewnętrzną. Komisja konkursowa złożona z przedstawicieli biur projektowych, inwestorów, wydziału architektury i Stowarzyszenia Architektów Polskich wytypowała do plebiscytu pięć budynków, które prezentujemy dziś Czytelnikom. Mieszkańcy Szczecina będą głosować na jednego z tych kandydatów, a największa liczba głosów pozwoli na wyłonienie laureata — „MISTER SZCZECINA 1966".

Krótki opis techniczny pod zdjęciem pozwoli Czytelnikom zapoznać się bliżej z walorami technicznymi i ekonomicznymi poszczególnych budynków, niezależnie od oceny architektury zewnętrznej.

Zapraszamy więc do świątecznych spacerów, które pozwolą na lepsze zapoznanie się z kandydatami i zachęcamy do licznego udziału w naszym plebiscycie. Swoje wyrazy uznania dla jednego z pięciu budynków prosimy zgłaszać na załączonym kuponie, który po wypełnieniu prosimy przesłać na adres redakcji (pl. Hołdu Pruskiego 8) w terminie do dnia 15 kwietnia 1967 r. włącznie.

Z góry serdecznie dziękujemy za liczny udział w konkursie, na wyniki którego, jak co roku, czekamy z niecierpliwością. Wśród uczestników plebiscytu rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ADRES: Dubois 34.
Autor: inż. Jerzy ŚWIĘCICKI.
Biuro Projektów: Biuro Proj. i Studiów Budownictwa Typowego Warszawa.
Wykonawca: SPBM-1.
Kierownik budowy: Lech Grodecki.
Inwestor: Stocznia Szczecińska.
Inspektor nadzoru: budowniczy Tadeusz Chyc.
Struktura mieszkań: M2 — 30, M3 — 39 (69).
Kubatura: 10 089 m sześc.
Pow. użytkowa mieszkań: 2 327 m kw.
Liczba izb: 127.

ADRES: Komuny Paryskiej 32 b.
Autor: mgr inż. Tadeusz OSTROWSKI.
Biuro Projektów: „Miastoprojekt" Szczecin.
Wykonawca: SPBM-1.
Kierownik budowy: Stefan Pawlik.
Inwestor: PZM (Zespół Koordynacji BM).
Inspektor nadzoru: mgr inż. Władysław Madej.
Struktura mieszkań: M2 — 22, M3 — 11, M 22 (55).
Kubatura: 9 236 m sześc.
Pow. użytkowa mieszkań: 2 046 m kw.
Liczba izb: 154.

ADRES: Swierczewskiego 40-41.
Autor: mgr inż. Tadeusz OSTROWSKI.
Biuro Projektów: „Miastoprojekt" Szczecin.
Wykonawca: SPBM-1.
Kierownik budowy: Stanisław Wielogórski.
Inwestor: DIM.
Inspektor nadzoru: inż. Zdzisław Bilnik.
Struktura mieszkań: M4 — 26.
Kubatura: 6 292 m sześc.
Pow. użytkowa mieszkań: 1 186 m kw.
Liczba izb: 78.

Kupon konkursowy

„Mister Szczecina 1966"

głosuję na:

Nr .....

. . . . . .

. . . . . .

imię i nazwisko

. . . . . .

. . . . . .

adres

ADRES: Wąska 3.
Autor: mgr inż. Tadeusz ŁYŻWA.
Biuro Projektów: „Inwestprojekt" Szczecin.
Wykonawca: NPBP.
Kierownik budowy: budowniczy Mieczysław Miętkowski.
Inwestor: Spółdzielnia Mieszkaniowa „Zjednoczenie".
Inspektor nadzoru: inż. Tadeusz Zajączkowski.
Struktura mieszkań: M1 — 20, M2 — 16, M3 — 133 (169).
Kubatura: 25 071 m sześc.
Pow. użytkowa mieszkań: 5 588 m kw.
Liczba izb: 336.

Jaką przygodę chciałbym przeżyć?

DZIECI BIORĄCE UDZIAŁ W KONKURSACH, OD CZTERECH LAT ROZPISYWANYCH PRZEZ PSS „ROBOTNIK" I REDAKCJĘ „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO", mogły dotąd nadsyłać tylko rysunki. W tym roku, jak pamiętacie, nasz tradycyjny konkurs obejmował trzy dziedziny: rysunek, pracę ręczną o charakterze upominku i opowiadanie pt. „JAKĄ PRZYGODĘ CHCIAŁBYM (CHCIAŁABYM) PRZEŻYĆ?"

Dlaczego obraliśmy ten właśnie temat? Przede wszystkim chcieliśmy przekonać się jakie przeżycia pasjonują dzieci, co je interesuje najbardziej, jak chciałyby spędzać wolny czas, czy mają fantazję i czy poprawnie piszą. Na konkurs nadeszło 681 prac. Wszystkie przeczytaliśmy sumiennie i przyznajemy — jest to bardzo przyjemna lektura, choć było jedno „ale". Przykro, że wspominamy o tym na wstępie, ale bardzo to było smutne. Dzieci robią bardzo dużo błędów ortograficznych. Niektóre prace dosłownie roiły się od nich. Dlatego wydaje się, że w szczecińskich szkołach na ortografię należy koniecznie zwrócić baczniejszą uwagę.

Natomiast fantazji nie można odmówić naszym dzieciom! Zdecydowana większość uczestników konkursu opisywała swoje przygody w Kosmosie. Na drugim miejscu znalazły się opowiadania, których akcja umiejscowiona została w różnych egzotycznych krajach. Były to na pewno marzenia i przeżycia najbardziej pasjonujące, ale — wiemy to wszyscy — niełatwe do ziszczenia. Dlatego z największym zainteresowaniem czytaliśmy prace, w których zdradzały swe przygodach jakie naprawdę mogłyby przeżyć i te w których zdradzały swe ukryte marzenia. Wśród nich wybraliśmy kilkanaście publikowanych na tej kolumnie (choć są tu również fantastyczne). Przeczytajcie je, są naprawdę ciekawe. Nie podajemy imion i nazwisk autorów wypracowań, bo chodzi o to O CZYM dzieci piszą, a nie KTO pisze. I jeszcze jedno wyjaśnienie. Nie wszystkie publikowane tu prace należą do nagrodzonych, a nawet najlepszych. W niektórych były nawet błędy ortograficzne, usunęliśmy je ale zachowaliśmy oryginalność stylu dziecięcych opowiadań.

JA CHCIAŁBYM PRZEŻYĆ wielką przygodę na morzu. Marzę często o tym, że płynę statkiem na oceanie. Stoję wtedy przy sterze albo znowu wspinam się na maszty, nawet szoruję pokład. Kiedyś siedziałem w bocianim gnieździe i nagle zobaczyłem piracki statek. Przestraszyłem się, ale krzyknąłem do załogi: wszyscy do dział! Rozpoczęła się straszliwa walka. Ja zostałem ranny, ale tylko w rękę, więc biłem się dalej. Jednak później zemdlałem. Obudziłem się na wyspie. A właściwie obudziła mnie pomarańcza. Spadła mi z drzewa prosto na nos. Zjadłem tyle pomarańczy, jak jeszcze nigdy w życiu, a pomarańcze dla mnie, to najlepsza rzecz na świecie. Zapakowałem pełną walizkę i dużo skrzyń pomarańczy, aby zawieźć je do Polski i rozdać dzieciom. Wszyscy na pewno by mnie za to kochali, bo przecież każde dziecko by jadło bez przerwy pomarańcze. Kapitan okrętu gniewał się, że pół okrętu zająłem swoimi pomarańczami. Gdy dobiliśmy do portu, zaraz kazałem przez radio powiedzieć, że przy Walach Chrobrego rozdaję pomarańcze wszystkim dzieciom. Co się tam robiło, to nie mogę po prostu opisać. Ledwo uratowałem jedną skrzynię dla mojej klasy.

UCZEŃ KL. III-D

PEWNEGO RAZU chciałbym iść do lasu z kolegami na grzyby i żeby spotkać dziką świnię i żeby ta świnia zaczęła nas gonić, a ja tę świnię bym odgonił od kolegów i ocalił ich wszystkich. Potem żeby wszyscy chłopcy przyszli do mojego domu i podziękowali mi za to.

UCZEŃ KL. VII

BYŁ TO najzwyklejszy dzień roku 2028. Na dworze padał deszcz, a ja strasznie nudziłam się. I wtedy właśnie zadzwonił telefon, to drużynowy zawiadamiał wszystkich harcerzy o ostatniej zbiórce przed Planetarnym Zlotem Harcerskim. Tu zaczyna się moja wielka przygoda. Na zbiórce stawiły się wszystkie zastępy naszej drużyny: zastęp „Szybujących Dropów", zastęp „Mężnych Bizonów", zastęp „Rozjuszonych Miraków" oraz zastęp „Latających Sokołów".

— Otwieram dzisiejszą zbiórkę — odezwał się drużynowy. — Najpierw powiemy nasze harcerskie przyrzeczenie: „My młodzi harcerze planety Ziemia, ślubujemy pielęgnować cnoty i sprawności naszych przodków. W tym celu my, harcerze przybieramy postać naszych praojców, którzy podbili dziewicze obszary planet".

Nie mogłam się doczekać następnego dnia — czekała mnie przecież taka ciekawa podróż! O 5-tej cała drużyna była już na lotnisku. Wsiedliśmy do rakiety. Rakieta wystartowała. Po 30 min. byliśmy już na planecie Jowisz.

Na Jowiszu powitano nas bardzo serdecznie, następnie samochodem odrzutowym pojechaliśmy do miasta Maxwell. Było to bajeczne miasto, którego widok nasuwał mi myśl o pajęczej sieci jeszcze perlącej się poranną rosą. Miasto zbudowane było ze szkła i plastyku, pełne idealnego piękna. Wokół placu przypominającego wyglądem rynek, stało dziesięć domów przeważnie niskich. Tylko cztery miały zrabne strzeliste wieżyce, które lśniły w słońcu marmurowym blaskiem. Planetarny Zlot Harcerski był wspaniałą imprezą. Zastęp „Szybujących Dropów" odegrał krótką pantomimę, pokazującą w jaki sposób w epoce kolonizacji karczowano powierzchnie planety. „Mężne Bizony" wystąpiły w pełnym rynsztunku kolonizatorów. Zbliżał się koniec zlotu i czas odlotu na Ziemię. Zlot ten przyniósł mi wiele pożytecznych doświadczeń i miłych wrażeń. Rakieta wystartowała w kierunku Ziemi, a po 30 min. wylądowaliśmy na niej. Wszyscy rozeszli się do domów i długo wspominali zlot. Tu kończy się moja wielka przygoda.

UCZENNICA KL. VII-c

BARDZO CHCIAŁABYM mieć jakieś leśne zwierzę, np. sarenkę. A mam ją tylko w wyobraźni. Tu zaczyna się więc moje opowiadanie. Wybrałam się z tatusiem do lasu. Nagle stanęliśmy. Na ścieżce stała mała sarenka. Nie wiedzieliśmy, co robić. Dobrze, że samochód, którym przyjechaliśmy stał niedaleko nas. Zabraliśmy małe zwierzątko, Sarenka była bardzo przestraszona. Wreszcie jesteś my w domu. — Co wy tam macie? — zawołała mama. — Sarenkę!

Wszyscy szukaliśmy dla niej imienia. Każdy swoją propozycję zapisywał na karteczce. Były różne: Biki, Miki, Kasia, Basia, Izielka, Roczka, Piegusia, Mrusia. Wybraliśmy Piegusię. Sarenka prędko przyzwyczaiła się do tego imienia. Piegusia przebywała w mieszkaniu i ogródku. Piegusia jest głodna. A że jest jeszcze mała musi pić z butelki ze smoczkiem. Mleko było za ciepłe, więc je ostudziłam. Wlałam do butelki, włożyłam smoczek i dałam sarence, która wypiła mleko ze smakiem.

— Ewa, idziemy do miasta — słyszę głos mamy.

Po drodze weszłyśmy do jednego ze sklepów i kupiłyśmy dzwoneczek. Teraz zawsze wiem, gdzie się znajduje Piegusia. Od pewnego czasu Piegusia bardzo brykała w mieszkaniu i ogródku, więc została oddana do ZOO, lecz tam bardzo tęskniła i oddano mi ją z powrotem. Od tego czasu obie z Piegusią jesteśmy szczęśliwe.

Moja Piegusia nie rośnie i jest zawsze maleńka, bo to jest tylko marzenie.

UCZENNICA KL. IV-b

BYŁO POŁUDNIE, przed kioskiem „Ruchu", który widać z naszego okna ustawiała się kolejka. Frędko wyszłam z domu i nabyłam „Kurier". Otrzymawszy gazetę dostrzegłam na pierwszej stronie artykuł o wynikach konkursu „Kuriera" i PZM na nazwę promu, który będzie eksploatowany na trasie Ystad—Świnoujście. Jakież było moje zdziwienie, gdy przeczytałam na pierwszej stronie swoje nazwisko, jako zwycięskie.

Radości nie było końca i już zaczynałem myśleć o podróży, gdyż pierwszą nagrodą jest bezpłatny rejs do Szwecji, związany z wycieczką do Sztokholmu.

Już następnego dnia nastąpiła w gmachu PZM niezwykła uroczystość wręczenia nagród. Nagrodę wręczał mi dyrektor PZM w asyście naczelnego redaktora „Kuriera". Muszę przyznać że byłam bardzo stremowana, gdyż jeszcze nigdy takiego wyróżnienia nie doznałam.

Po załatwieniu formalności paszportowych, nadszedł dzień otwarcia sezonu i zarazem pierwszy rejs nowego promu. Ubogie były moje marzenia w stosunku do rzeczywistości. Jak pięknie wyglądała sylwetka naszego promu noszącego nazwę Alfreda Nobla, którą między innymi ja podałam.

Po załatwieniu formalności celnych, pierwszy raz wstąpiłam na tak duży statek.

I zaczęła się najpiękniejsza przygoda w moim życiu...

UCZENNICA KL. VII-c

CHCIAŁBYM wykryć szajkę bandziorów, którzy mordują i okradają sklepy. Z początku działałbym sam, ale nie dawałbym rady. Więc pomogliby mi w tym zaufani koledzy, bo bez pomocy kolegów sam bym nie wykrył bandy. I gdyby chcieli zrobić kolejny napad, zawiadomilibyśmy Milicję Obywatelską, która wyłapałaby całą bandę. Potem pisano by o nas w gazecie. Mówiono o naszym wyczynie w szkole i w wielu innych miejscach. A poszkodowani przez bandę okazywaliby nam wdzięczność za złapanie bandy. Składano - - nam życzenia i przynoszono podarki.

UCZEŃ KL. VI

CHCIAŁABYM przeżyć przygodę ratownika. W pogodny dzień lata szłabym spacerkiem koło jeziora. Nagle usłyszałabym krzyk tonącego dziecka. Pobiegłabym prędko tam, skąd dobiega głos. Zrzuciłabym szybko buty i wskoczyłabym do wody. Po wyciągnięciu dziecka zaniosłabym je do jego domu. Nie chciałabym żadnych nagród. Trzeba ratować, tym bardziej że byłabym harcerką.

UCZENNICA KL. VI-c

CHCIAŁBYM, żeby w Szczecinie był jakiś stadion młodzieżowy, gdzie młodzież i dzieci braliby udział w lekkoatletyce, piłce nożnej itp. Słuchając transmisji sportowych słyszę nieraz, że w piłce nożnej zawodnik kopnie bramkarza i już kontuzja, zaraz lekarz a nieraz i karetka po gotowia zabiera do szpitala. A teraz mała scenka z piłki nożnej i oczywiście, jaką przygodę chciałbym przeżyć?

Znajduję się na boisku szkolnym szkoły nr 63. Znalazłem się w jedenastce reprezentacji naszej klasy i oto mam piłkę, przed sobą nikogo oprócz przeciwnika bramki. W tej chwili podbiega z prawej strony Marek, ja dobrze podałem mu, biegnę do narożnika po lewej stronie bramki. Jest ślisko, ale ja nie zważam, bo w tej chwili otrzymałem piłkę od Marka. Obejrzałem się do tyłu, za mną stał jakiś pan. Ja strzelam, gola i rozlega się gwizdek sędziego. Ale mam pecha, bo przewróciłem się i pokaleczyłem nogę. Zaraz ten pan co stał za mną podniósł mnie i zaniósł do domu, gdzie zajodynował mi nogę, potem zeszliśmy do garażu, wsiedliśmy do samochodu i pojechaliśmy na stadion młodzieżowy. Tam zapisał mnie do mistrzostw Polski piłki nożnej dzieci i tam właśnie zostałem mistrzem piłki nożnej dzieci.

Bardzo marzę zostać chociaż małym mistrzem i przeżyć taką przygodę na boisku.

UCZEŃ KL. III-b

MOIM największym marzeniem jest wziąć udział w wyprawie astronautycznej na planetę Mars. Bardzo mnie interesuje, czy istnieje tam życie i jak ono wygląda. Jeżeli są tam rośliny, to ja wyobrażam sobie, że są one niebieskie. Jak dziwnie i pięknie wyglądałby las niebieski i niebieskie łąki. Wtedy przekonałabym się, czy są tam jakieś zwierzęta, czy ich nie ma, bo ja wyobrażam sobie, że są podobne do naszych nietoperzy i dawnych gadów.

UCZENNICA KL. VI-a

KOŃCZĘ SZKOŁĘ, bez trudu dostaję się do Szkoły Morskiej. Rodzice nie mają nic przeciwko temu, mimo że jestem rozpieszczoną jedynaczką. Okres szkolny przemija przyjemnie i szybko. Rozpoczynam praktykę i pracę. Zawód ten bardzo mi się podoba, choć to różnie bywa. Jestem pod kierunkiem wilków morskich. Ja natomiast wyglądam na chucherko a nie na wilka. Rodzice są ze mnie bardzo dumni. Mam dużo koleżanek i kolegów, ale mało czasu. Wszyscy mnie ubóstwiają, nie dlatego że jestem ładna, jestem przecietną dziewczyną — ale marynarzem. Życie płynie, a ja wciąż marzę o wielkiej podróży, o długim rejsie. Nadchodzi upragniona chwila. Jestem kapitanem ogromnego statku. Załoga moja składa się wyłącznie z kobiet. I teraz rozpoczyna się dramat, którego nie przewidziałam. Rodzice wpadają w rozpacz, że utonę, ciotki rozpaczają, że się nabawię reumatyzmu, jak będę tak długo na wodzie. A ja się zastanawiam, że tyle lat już jestem marynarzem i nikt wcześniej tego nie dostrzegł. Rodzice chyba zdawali sobie sprawę, że po skończeniu szkoły czekają mnie wielkie podróże. Wszyscy jednak uważali, że to było co innego, bo cały czas pływałam z mężczyznami a to już jest jakieś zabezpieczenie. Nawet pierwsza kobieta kapitan w Polsce miała męża marynarza. Wszyscy uważają, że powinnam zrezygnować z takiej nielatwej podróży. Nie do pomyślenia — cała załoga żeńska. Ja jednak nie rezygnuję z rejsu. Nadchodzi dzień w którym odbijamy od brzegu. Na morzu jest bardzo ładnie, czas szybko mija. Jestem bardzo szczęśliwa! Nadchodzą straszne chwile: jesteśmy na pełnym morzu i szaleje sztorm. Walczymy z żywiołem. Nagle przez radiostację słyszymy wzywanie o pomoc. Zmieniamy kurs i płyniemy na ratunek. Kurs jest bardzo trudny. Dalszych meldunków nie otrzymujemy. Odległość między nami a rozbitkami jest duża. Dopływamy do miejsca wypadku dosłownie w ostatniej chwili. Widok jaki zobaczyliśmy jest straszny i przerażający. Widzimy tylko szkielety tonącego statku. Walczymy z niebezpieczeństwem i śmiercią. Po kilku godzinach wytężonej pracy udaje się nam wszystkich uratować. Po kilkunastu godzinach płyniemy do macierzystego portu rozbitków. W porcie oczekuje nas mnóstwo ludzi.

UCZENNICA KL. VI

CHCIAŁBYM BYC marynarzem i w czasie rejsu zauważyłbym małą wysepkę. Skoczyłbym na nią, ale okazałoby się, że to nie wyspa tylko wieloryb. Pośliznąłem się i wpadłem do paszczy. W żołądku był sam tran. Wypiłem wszystek tran, żeby się nie utopić. Połamałem wszystkie kości i całe ciało opadło. Zacząłbym robić dziurę. Wziąłbym jedną z kości i waliłbym w brzuchu, aż straciłbym siły. Wtedy przypomniałem sobie, że wszędzie paszczą, jednak nie mogłem trafić do paszczy a trafiłem do oka i widziałem dno morza. Płynęły sieci a wieloryb wpadł w nie. Rybacy z wielkim trudem wyciągnęli go. Pokroili całego wieloryba, aż dobili się do środka. Wyszedłem i podziękowałem im, że mnie uratowali i pojechałem do Szczecina.

UCZEŃ KL. IV-c

CHCĘ SPOTKAĆ CZAROWNICĘ, która by mnie nauczyła czarować. Potem bym pomyślała sobie, że chcę mieć: spodnie elastyczne, kolorową kurtkę, ładne buty, czapkę, narty, kije i jechać do Zakopanego. W Zakopanem to bym zjeżdżała z najwyższej góry. Potem bym pomyślała, że chcę mieć: łyżwy figurówki, białą beretkę wyszywaną złotymi i srebrnymi cekinami oraz że chcę zdobyć pierwsze miejsce w jeździe figurowej na lodzie. Chciałabym dostać kwiaty i ładne prezenty. Tatusiowi zamieniłabym stary samochód na nowy, śliczny „Trabant". A mamusi nowe naczynia kuchenne. Mojej małej siostrzyczce Dorotce śliczne zabawki, które mówią, chodzą, skaczą, jeżdżą itd. Chciałabym wyczarować wszystko, co jest potrzebne dla tatusia, mamusi, siostry, dzieci i zwierząt.

UCZENNICA KL. III-c

Wybrała H. Żywczak

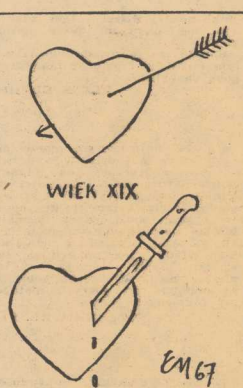

ESKALACJA POJĘCIA MIŁOSCI

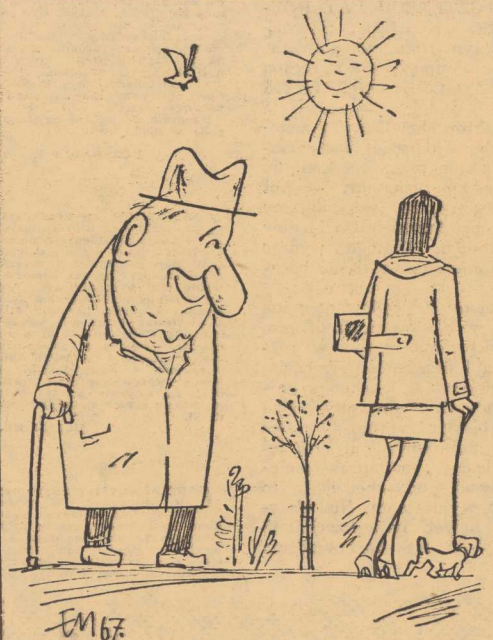

— TO BĘDZIE KIEDYŚ gospodarna i oszczędna żona... Ze też człowiek nie jest o kilka lat młodszy...

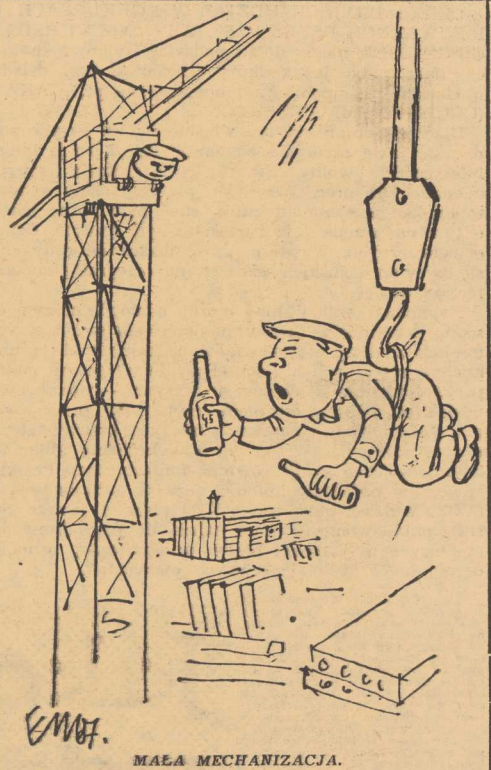

MAŁA MECHANIZACJA.

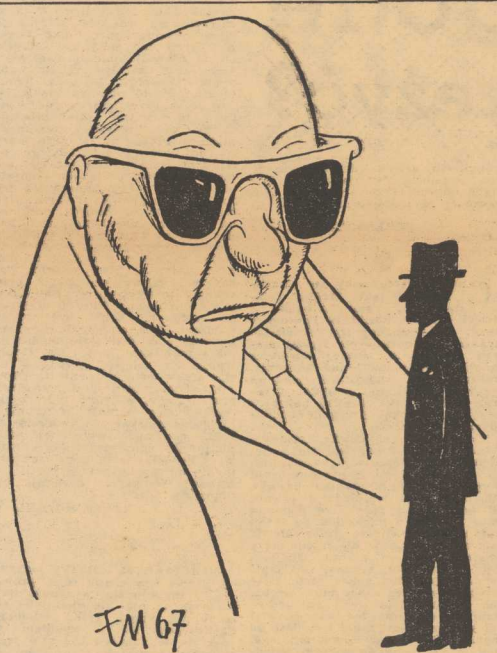

CZARNOWIDZ

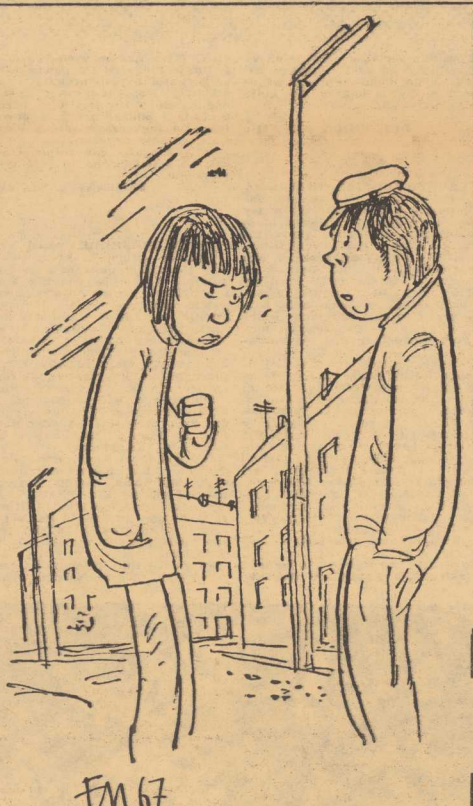

— NIE FAŁSZOWAĆ!!!

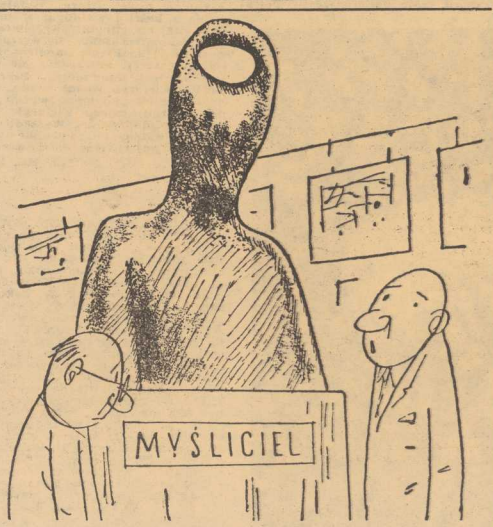

BEZ PODPISU

— KIEDY ROBIMY następny skok?

— W PRZYSZŁYM TYGODNIU... Gdy ojciec wyjedzie na konferencję do Warszawy, a matka na wymianę kulturalną do Czechosłowacji...

Wiosenne „ciągoty”
E. MESSERA

Jutro ćwierćfinały Pucharu Polski

Ekstraklasa i II liga pauzują ale piłka toczy się nadal

DLA PIŁKARZY I SYMPATYKÓW FUTBOLU NIE MA ŚWIĄTECZNEGO ODPOCZYNKU. TO PRAWDA. ŻE OBIE LIGI PAŃSTWOWE OGŁOSIŁY DWUTYGODNIOWY „ROZEJM", ALE NIEDZIELA WIELKANOCNA WYKORZYSTANA ZOSTANIE NIEMAL PRZEZ WSZYSTKICH BARDZO PRACOWICIE.

NA PIERWSZY OGIEŃ pójdą juniorzy, którzy zmierzą się w meczu międzypaństwowym z zawsze groźnymi Bułgarami. W spotkaniu tym oczekujemy dobrej postawy piłkarskiej młodzieży, a ze szczególnym zainteresowaniem przyjdzie nam oczywiście śledzić reprezentacyjny występ juniora Pogoni Szczecin, **Tusińskiego.** Radomskie spotkanie Polski i Bułgarii stanowić będzie dla tych zespołów generalny przegląd sił przed turniejem UEFA.

WYDARZENIE „numer 2" piłkarskiej niedzieli to oczywiście **seria pojedynków w ćwierćfinale Pucharu Polski.** Przypominamy, iż do 1/4 finału PP zakwalifikowały się tylko 4 drużyny ekstraklasy, przy czym 2 z nich mogą awansować dalej, gdyż układ par jest następujący:

Ruch Chorzów — Wisła Kraków

GKS Katowice — Zagłębie

Gwardia — W-wa — Odra Opole

Raków Częstochowa — Garbarnia Kraków.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE wzbudza katowicki występ pogromców Eintrachtu, Zagłębia Sosnowiec. Czy nadal drużyna Gałeczki i Gzela utrzymuje się w tak wysokiej formie?

Odpowiedź na to pytanie padnie jednak dopiero chyba we... Frankfurcie n/Menem, gdzie 28 bm. Zagłębie spotka się w rewanżu z Eintrachtem. Z tego też powodu jutrzejszy mecz (z GKS) najprawdopodobniej nie odbędzie się i rozegrany zostanie w późniejszym terminie. Najbliższe występy Zagłębia ze szczególnym zainteresowaniem śledzone są w Sosnowcu, i... Szczecinie. Za 8 dni powitamy przecież lidera naszej ekstraklasy na boisku przy ul. Twardowskiego, gdzie rozegrany zostanie kolejny akt ligowej walki o punkty. Mamy nadzieję, iż doborowy partner wpłynie na poprawę stylu gry portowców, którzy przypomną sobie chyba — jak to już niejednokrotnie w spotkaniach z rasowymi przeciwnikami bywało — iż są przecież drużyną ekstraklasy.

ZANIM JEDNAK dojdzie do wznowienia walk w lidze, jutro Pogoń, podobnie jak wiele innych zespołów w kraju, **rozegra mecz towarzyski na własnym boisku (g. 11.30), mając za przeciwnika Lechię Gdańsk.** Ten sparring pozwoli szczeciniakom zapewne bardziej „rozegrać się", gdyż portowcy, naszym zdaniem, przystąpili do rozgrywek mając za sobą skandalicznie małą ilość spotkań kontrolnych, co w efekcie nie mogło pozostać bez wpływu na stopień przygotowania drużyny do ciężkich spotkań ligowych.

M. Szymczyk

Pojedzie w Rajdzie Tatrzańskim

28-LETNIA Rene Bennet, która jest jedną z lepszych zawodniczek motocyklowych Wielkiej Brytanii, przygotowuje się do tegorocznego sezonu. Będzie ona brała udział m. in. w Rajdzie Tatrzańskim obok najlepszych motocyklistów świata.

(CAF — Photofax)

Zwycięstwo piłkarzy Rumunii

TEL AVIV PAP. Rewanżowe spotkanie młodzieżowych reprezentacji piłkarskich Rumunii i Izraela, rozegrane w Haifie, wygrali Rumuni 1:0.

Czy kobiety mogą dźwigać sztangi?

ĆWICZENIA SIŁOWE STAJĄ SIĘ WE WSPÓŁCZESNYM SPORCIE JEDNĄ Z PODSTAW UZYSKIWANIA REKORDOWYCH REZULTATÓW. NAUKOWCY ZASTANAWIAJĄ SIĘ CZY ĆWICZENIA TAKIE MOGĄ WYKONYWAĆ KOBIETY. ZAGADNIENIEM TYM ZAJMUJĄ SIĘ PRACOWNICY NASZEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO KULTURY FIZYCZNEJ W WARSZAWIE.

STOSOWANIE ćwiczeń siłowych przez kobiety ma wielu przeciwników. Wskazują oni na szkodliwy wpływ tych ćwiczeń na organizm niewiast. **Ćwiczenia takie przyczyniają się bowiem do zwiększenia objętości masy mięśniowej, a tymczasem nadmierne napięcie mięśni powoduje ograniczenie wykonywania czynności ruchowych i może doprowadzić do zachwiania ich koordynacji.**

Zdaniem naukowców z INKF, przeciwnicy ćwiczeń siłowych podają słuszne i poważne argumenty. Jednak trzeba zdać sobie sprawę z tego, że osiąganie dziś dobrych rezultatów sportowych **bez tych ćwiczeń jest w zasadzie niemożliwe.** Należy więc opracować takie stosowanie ćwiczeń siłowych, aby zmniejszyć do minimum lub całkowicie wyeliminować ich niepożądane wpływy. Np. niebezpieczeństwo przerostu mięśni można prawie całkowicie wyeliminować przy odpowiednio szybkim wykonywaniu przez zawodniczki ćwiczeń **z małymi i średnimi obciążeniami** oraz przy **krótkotrwałych ćwiczeniach z obciążeniami maksymalnymi.**

NAUKOWCY opracowują obecnie obszerny zestaw ćwiczeń polecanych dla kobiet. Zwraca się w nich szczególną uwagę na anatomiczno-fizjologiczne właściwości organizmu kobiet, a także na fakt, że proces utleniania organizmu u nich przebiega znacznie wolniej niż u mężczyzn.

W KONKLUZJI — zdaniem polskich naukowców, **stosowanie ćwiczeń siłowych przez kobiety, od których uzależnione są ich dobre wyniki, nie grozi im żadnymi konsekwencjami.** Stosowanie to jednak musi być umiejętne i przeprowadzane zgodnie z wynikami badań naukowych.

(BN-T PAP)

Od dziś seria transmisji TV z hokejowych mistrzostw

POLSKA TV „oszczędzała" nam dotychczas emocji hokejowych, ale już z dniem dzisiejszym rozpoczyna się seria 7 transmisji z wiedeńskich mistrzostw. Będą to mecze najciekawsze, mecze pomiędzy „potentatami", mamy więc nadzieję, iż zrekompensują w pełni dotychczasowe braki. Oto szczegółowy „rozkład jazdy":

sobota, 25 bm., godz. 18.30 Szwecja — ZSRR, godz. 21.30 CSRS — Kanada.

poniedziałek, 27 bm., godz. 17.50, CSRS — Szwecja, godz. 21.20, Kanada — ZSRR.

wtorek, 28 bm., godz. 21.15, Polska — Austria.

środa, 29 bm., 11.45, Szwecja — Kanada, godz. 17.05, ZSRR — CSRS.

Wielkie święto turystów

ROK 1967, który — jak wiadomo — jest Międzynarodowym Rokiem Turystyki, zbiega się ze 100-leciem sportu polskiego. To podwójne święto uczci Kraków **Ogólnokrajową Wystawą pn.: „Sport, i Turystyka".** Wielka ekspozycja o bogatym programie widowiskowym, nad którą osobisty protektorat objął przewodniczący GKKFiT **Włodzimierz Reczek** — trwać będzie od 27 maja do 5 czerwca.

Świąteczny „przekładaniec"

◆ *JUTRO W RADOMIU ROZEGRANE ZOSTANIE piłkarskie spotkanie międzypaństwowe drużyn juniorów Polska — Bułgaria. Początkowo mecz ten miał odbyć się w Zielonej Górze, ale ze względu na to, iż Bułgarzy przyjadą do Warszawy dziś wieczorem i byłyby trudności z przewiezieniem ich do Zielonej Góry, postanowiono spotkanie rozegrać w Radomiu. Przypominamy, iż do drużyny narodowej kandyduje napastnik Pogoni, Brunon Tusiński.*

* * *

◆ **SAMOCHODOWY tor wyścigowy na Florydzie, Sebring, otrzymać ma, na najbardziej niebezpiecznych wirażach, zabezpieczenia w postaci wielkich siatek nylonowych. Rozpięte na słupach chronić mają widzów, oraz zwiększyć szanse kierowców ujścia z życiem w przypadku wyrzucenia z toru, lub wywrotki.**

Przypominamy, iż w roku ubiegłym na torze Sebring samochód wpadł w tłum widzów zabijając 4 osoby.

* * *

◆ *NOWYM TRENEREM POLSKIEJ REPREZENTACJI w piłce ręcznej, w miejsce T. Breguły, został JANUSZ CZERWIŃSKI (trener Spójni Gdańsk).*

* * *

◆ **REWELACJA TEGOROCZNEGO SEZONU NARCIARSKIEGO,** 21-letni **Józef KOCJAN,** którego życiowy rekord długości skoku wynosi (uzyskany na skoczni „mamuciej") 146 m uważa, iż należący do niego rekord Dużej Krokwi, 107,5 m będzie można jeszcze poprawić i to o jakieś 2,5—3 m.

* * *

◆ *AGENCJA ASSOCIATED PRESS ogłosiła listę najlepszych koszykarzy 20-lecia 1947—1967. W „pierwszej piątce" znaleźli się. Bradley, Mac Anley, Russell, Chamberlain i Robertson.*

Zebrał: ms

Przed decydującymi meczami

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

PIĄTEK był dniem przerwy w hokejowych mistrzostwach świata. Drużyny kandydujące do czołowych miejsc w grupach ani myślały wypoczywać. Daje się już odczuć zdenerwowanie, bo trenerzy nie cicą rozmawiać z nikim i tylko nie spuszczają z oka zawodników. Ten nastrój w obozie hokeistów w niczym nie odbiega od nastroju wielkiego miasta. Wiedeń szykuje się bowiem do świąt. Na ulicach tłok, w sklepach kolejki, co jest tu zjawiskiem nieczęsto spotykanym.

DZIŚ tj. w sobotę meczem numer 1 będzie pojedynek Kanadyjczyków z reprezentantami Czechosłowacji. (Początek o godz. 20.30). Spotkanie będzie transmitowane przez wszystkie większe telewizje świata, a dla USA i Kanady nawet w kolorach. Ponadto grają: w grupie „A" USA — NRD, Finlandia — NRF i ZSRR — Szwecja.

Dziś też będziemy świadkami najważniejszego meczu w grupie „B". Nasi reprezentanci zmierzą się z Rumunią. Spotkanie to zadecyduje najprawdopodobniej o mistrzostwie grupy.

—o—

W NIEDZIELĘ grają: w grupie „A" Finlandia — USA i NRD — NRF. Drużyny grupy „B" — pauzują.

W drugi dzień świąt, meczem nr 1 będzie spotkanie ZSRR — Kanada, które wszyscy określają jako pojedynek o złoty medal. Na mecz ten sprzedano już wszystkie bilety, a na czarnym rynku ceny dochodzą do 500 szylingów austriackich.

A. Ślusarczyk

— Do diabła! Zaczął się wiosenny sezon ligowy...

informator

Handel

SOBOTA

WSZYSTKIE sklepy i kioski czynne będą, bez przerwy obiadowej, do godz. 17.30, z tym, że podobnie jak w ostatnich dniach sklepy mięsne otwarte zostaną o 1 godzinę wcześniej.

NIEDZIELA

Wszystkie punkty sprzedaży detalicznej — nieczynne.

Poniedziałek — sieć handlowa czynna jak w każdą niedzielę. Dyżur mają następujące placówki „Delikatesów": Sklep nr 4 — Al. Wyzwolenia 18 — godz. 10—15; Sklep nr 3 — Krzywoustego 9 — godz. 15—20.

WTOREK

Sklepy spożywcze i przemysłowe otwarte zostaną 2 godziny później. Natomiast o zwykłej porze rozpoczną pracę sklepy prowadzące sprzedaż mleka i pieczywa. Sklepy mięsne będą nieczynne, garmażeryjne — otwarte.

Gastronomia

SOBOTA

ZAKŁADY gastronomiczne czynne będą do godz. 18, a „Kaskada" do g. 15. Restauracje i kawiarnie prowadzące działalność rozrywkową czynne będą do g. 1 w nocy. Są to: Zamkowa, Żeglarska, Balaton, Kameralna, Paloma i Atlantycka. Zakłady gastronomiczne obsługujące podróżnych czynne będą normalnie czyli przez całą dobę.

NIEDZIELA

Otwarte są tylko zakłady dyżurne. O g. 9 otwarta zostanie Piastowska (czynna do g. 23), o g. 10 — Bałtyk (do g. 23), Syrena (do g. 22), Oleńka, Leśniczówka i Wiosenna (do g. 22), o g. 11 — Zacisze (do g. 22), o g. 12 — Orbis (do g. 20), o g. 13 — Balaton (do g. 2 rano), Paloma (do g. 3), Atlantycka (do g. 2), Kaskadą (do g. 4), Żeglarska (do g. 2), Słoneczna (do g. 23).

Tego dnia czynnych będzie 9 kawiarni. O g. 7 otwarta zostanie kawiarnia Piast (do g. 22), o g. 8 — Orbis (do g. 20), o g. 10 — Kaprys (do g. 22), Zamkowa (do g. 24), Madras, Pomorzanka, Mocca i Teatralna (do g. 22).

PONIEDZIAŁEK

Zakłady gastronomiczne czynne jak w każdą niedzielę.

Komunikacja

TRAMWAJE

NIEDZIELA

Na poszczególnych liniach tramwaje będą kursowały z następującą częstotliwością: linia nr 1 — co 12 minut, nr 2 — co 20 min., nr 3 — co 16 min., nr 4 — co 17 min., nr 5 — do godz. 13 co 24 min., od godz. 13 co 9 min., nr 6 — co 20 min., nr 7 — nie kursuje, nr 8 — co 13 min., nr 9 — co 12 min.

PONIEDZIAŁEK

Na wszystkich liniach tramwaje będą kursować wg nieczynnych rozkładów jazdy.

AUTOBUSY

NIEDZIELA

Autobusy linii nr 51, 53, 59, 60, 65 i 66 nie będą kursować. Na pozostałych liniach autobusy będą kursowały z następującą częstotliwością linie nr 52 — co 23 min., nr 54 — co 70 min., nr 55 — co 40 min. nr 56 — co 30 min., nr 57 — co 25 min., nr 58 — co 40 min., nr 61 — co 40 min., nr 62 co 90 min., nr 64 — co 70 min.

PONIEDZIAŁEK

W drugi dzień świąt na wszystkich liniach autobusowych obowiązywać będzie rozkład jazdy z dnia świątecznego.

Pociągi

W przewidywaniu zwiększonych przejazdów w okresie świątecznym DOKP Szczecin wprowadza dodatkowe pociągi pasażerskie a mianowicie:

- pociąg pośpieszny Szczecin Gł. — Rzeszów kursuje ze Szczecina w dniach 25 i 27 marca (odj. godz. 17.18). W tych samych dniach kursuje z Rzeszowa do Szczecina.
- pociąg osobowy Szczecin Gł. — Warszawa Gł. kursuje ze Szczecina 25 marca (odj. godz. 12). Z Warszawy Gł. kursuje 27 marca.
- pociąg pośpieszny Szczecin Gł. — Lublin kursuje ze Szczecina Gł w dniach 25 i 27 marca (odj. godz. 21.18). W tych samych dniach kursuje z Lublina do Szczecina Turzyna.
- pociąg pośpieszny Szczecin Gł. — Katowice kursuje ze Szczecina Gł w dniach 27 i 29 marca (odj. godz. 18.02). Z Katowic do Szczecina Gł. kursuje w dniach 25 i 28 marca.
- pociąg osobowy Koszalin — Sierpc kursuje z Koszalina w dniach 25, 27 i 28 marca (odj. godz. 19.43). W tych samych dniach kursuje z Sierpca do Koszalina.
- dotychczasowy pociąg pośpieszny rel. Szczecin Gł. — Toruń — Szczecin Gł. w dniach 25—31 marca będzie kursował w relacji Szczecin Gł. — Olsztyn — Szczecin Gł.
- Odwołany na okres zimowy poc. rel. Szczecin Gł. — Kielce na odcinku Poznań — Kielce, w dniach od 25—29 marca będzie kursował ze Szczecina Gł. do Kielc (odj. g. 20). Z Kielc do Szczecina Gł. kursować będzie w dniach 25—30 marca.

Bliższych informacji udzielają informatorzy i dyżurni ruchu.

Celem umożliwienia nabycia biletu bez wyczekiwania w kolejkach wprowadzona została przedsprzedaż biletów na wszystkich stacjach na okres dłuższy niż 7 dni napzód. DOKP zaprasza podróżnych do korzystania z przedsprzedaży i pociągów dodatkowych.

Poczta

SOBOTA

Następujące urzędy pocztowo-telekomunikacyjne czynne będą do godz. 17:

Upt Szczecin nr 1 — ul. Bogurodzicy 1, nr 2 — ul. Dworcowa 20, nr 3 — ul. Pocztowa 5, nr 4 — Al. Piastów 13, nr 5 — Al. Wyzwolenia 39, nr 6 — ul. Mickiewicza 124, nr 7 — ul. Strzałowska 45 (Golęcino), nr 8 — ul. Dubois 9, nr 12 — ul. Anieli Krzywoń 101 (Dąbie), nr 13 — ul. Metalowa 30/31 (Podjuchy), nr 14 — Al. Boh. Warszawy (Osiedle Akademickie), nr 30 — Dworzec Główny Osobowy.

Urzędy pocztowo-telekomunikacyjne ze służbą dwuzmianową tj. od godz. 8 do 12 i od 15 do 18 w tym dniu czynne będą jednorazowo od godz. 8 do 15, a urzędy ze służbą jednorazową tj. od godz. 8 do 15 czynne będą tylko w godz. od 8 do 13.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne ze służbą nadawczo-oddawczą będą czynne dla obsługi publiczności, jak w każdą niedzielę, bez obrotu pieniężnego, w g. od 9 do 11. Służba doręczycielska, zostaje ograniczona do doręczania ekspresowych przesyłek listowych zwykłych i poleconych bez pobrania, telegramów i wezwań do rozmownicy publicznej oraz zawiadomień o nadejściu paczek z żywymi zwierzętami. Pozostałe urzędy pt. będą nieczynne.

Niezależnie od powyższego stale czynny będzie przez całą dobę oddział telekomunikacyjny urzędu p.t. Szczecin 1 przy ul. Bogurodzicy, gdzie można o każdej porze dnia, łącznie z okresem świątecznym nadawać telegramy, przekazy telegraficzne, przeprowadzać rozmowy telefoniczne międzymiastowe i międzynarodowe, nadawać listy polecone oraz nabywać znaczki pocztowe.

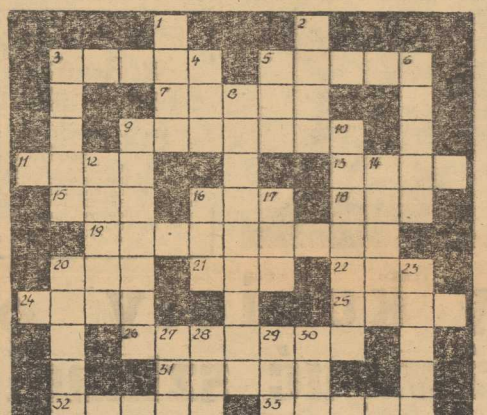

Krzyżówka nr 11

Poziomo: 3. Rodzinne miasto autobusów, 5. Fatamorgana, 7. Zagajnik, 9. Wisi na ścianie, 11. Sztuczne nabrzeże w porcie, 13. Leśne lub owcze, 15. Prawy dopływ Warty, 16. Wojskowy Klub Sportowy, 18. Tytuł oficerski w dawnym wojsku tureckim, 19. Owocowe w cukrze, 20. Bóg pasterzy w mit. greckiej, 21. Biała glinka do farb budowlanych, 22. Nie tamten, 24. Irlandia, 25. Fragment opery, 26. Aplika, 31. Poziomy ruch powietrza, 32. Promieniotwórczy pierwiastek chem., 33. Łagodzi wstrząsy pojazdu.

Pionowo: 1. Gra w piłkę na koniach, 2. W mit. greckiej bogini zwycięstwa, 3. Reprezentacyjny pokój, 4. Synonim cyklu lodowcowego, 5. Francuski burmistrz, 6. Domielenia ziarna, 8. Kwiatek o stu płatkach, 9. Pora dnia, 10. Rozprawa naukowa lub międzynarodowa umowa, 12. Belka, do której przybija się deski podłogowe, 14. Nieorganiczny żółty barwnik, 16. Jednostka mocy, 17. Nocny wypoczynek, 20. Do gry, 23. Rzeka w Afryce zach., 27. Rosyjskie imię męskie, 28. Do łączenia blach, 29. Metaliczny rzadkich, 30. Najciemniejsza część Hadesu.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 9 kwietnia z adnotacją na kopercie „Krzyżówka nr 11".

Rozwiązanie krzyżówki nr 9

Poziomo: Pralka, krawat, trop, asan, rotmistrz, ona, Nehru, agada, endemia, lando, Snake, sak, licytacje, Irak, atol, Arabia, lampka.

Pionowo: Patron, Amor, Adamo, klasa, wasz, tundra, pośrednik, arogancja, inserat, era, Uno, ais, dok, lawina, emalia, Syria, kafel, lala, etap.

Nagrody książkowe wylosowali: Waldemar Żukowski, Goleniów, ul. Kasprowicza 4/3, Wanda Szczudło, Szczecin, ul. Odrzeżowa 16/4 i Władysław Janowicz, Szczecin, Al. Bolt. W-wy 106/7.

Nagrody prosimy odebrać w redakcji, pl. Hołdu Pruskiego 8, III piętro, pokój 53.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

SOBOTA

10 Film „Galapagos", 15.35 Informacje i program dnia, 15.40 Kino „Ptyś", 16.30 „Przez lądy i morza", 16.55 Dziennik TV, 17 Dla dzieci „Doktór Ojboli", 17.20 „Wielkopolska Kronika Dziewcząt i Chłopców", 17.35 „Gawędy wilków morskich", 17.50 Klub „Po szóstej", 18.30 Hokejowe MS Szwecja—ZSRR, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20 Film TV „Klub" profesora Tutki", 20.15 Program rozrywkowy „Wieczór ze Szpakiem", 21.20 Hokejowe MS Kanada —ZSRR, 22.30 Program, melodia na dobranoc.

PROGRAM BERLIŃSKI

9.20 Omówienie programu, 9.25 Kronika, 10 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie NRD — USA, w przerwie — wiadomości, 12.15 „Przeboje 67", 13.05 Opowiadanie filmowe „Polowanie Aloszy", 14 Wiadomości — 14.05 „U nas w gościnie", 14.30 Widowisko dla dzieci od lat 12, 15 Wiadomości, 16.05 „Rady pedagogiczne", 16.30 Widowisko dla młodzieży, 17.30 Wiadomości, 17.35 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie Szwecja—ZSRR, w przerwie tele-reklama, 19.15 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19.25 Prognoza pogody, kronika — przegląd wydarzeń, 20 Program rozrywkowy „Zielone światło — dla dobrego humoru", 21.40 Komedia kryminalna „Sycylijczyk", 22.55 Kronika, 23.10 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie CSRS—Kanada.

NIEDZIELA

7.45 Omówienie programu, 7.50 Gimnastyka dla wszystkich, 8 Politechnika TV, 8.30 Lekcja języka rosyjskiego, 9 Kronika, 9.35 Lekcja języka angielskiego, 10 Widowisko dla dzieci od lat 8, 11 „Odwiedzamy Zw. Radziecki", 12 Wiadomości, 12.05 Program dla wsi, 13 „Niedzielna rozmowa", 13.30 Prognoza pogody, 14 Wiadomości, 14.05 „Spotkanie z młodymi artystami", 14.30 Widowisko dla dzieci od lat 5 „W krainie baśni", 15 Sztuka „Emilia Galotti", 16.50 Sport, 17.45 Wiadomości, 18 Sportowe aktualności, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19 „Zaśpiewaj z nami", 19.30 Kronika, 20 Sztuka TV, 21.10 Muzyka dla ciebie, 22 Wiadomości, 22.05 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie NRD—NRF.

PONIEDZIAŁEK

9.15 Omówienie programu, 9.20 Gimnastyka dla wszystkich, 9.30 Kronika, przegląd wydarzeń, 10 Widowisko dla dzieci od lat 10, 11 Mistrzowskie utwory — K. M. Weber, 12 Wiadomości, 12.05 „Wesołe rozmaitości", 13.05 Film TV prod. czechosłowackiej „Miedź", 13.35 Bajka jugosłowiańska „Rekkec", 14.55 Wiadomości, 15 Teatr TV, 16 „Czego sobie życzysz", 17 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie CSRS—Szwecja — w przerwie wiadomości, 19.15 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19.25 Prognoza pogody, przegląd wydarzeń, 20 Z policyjnych archiwów „Czarty człowiek", 21.20 Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie Kanada—ZSRR, w przerwie wiadomości.

Radio

7.12 Muzyka polska, 7.34 „Rozmowy o wychowaniu", 7.55 Melodie z własnego podwórka, 8.35 „O generale Świerczewskim", 9 Polskie ballady ludowe, 9.20 Fragmenty instrumentalne oper, 9.50 „Armatka wodna" — opowiadanie, 10.05 Koncert melodii filmowych i operetkowych, 10.50 „Wizerunki" — fr. książki, 11.10 Felieton M. Kafty, 11.20 Poranny koncert rozrywkowy, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.25 Koncert estradowy, 12.50 „Mówi technika", 13.10 Publicystyka międzynarodowa, 13.20 Koncert życzeń, 14 Muzyczna podróż po Europie, 14.30 Uniwersytet radiowy, 14.45 Audycja dla dzieci starszych, 15 Utwory Fr. Liszta, 15.15 Piosenki żołnierskie, 15.30 Dla dzieci „O starodawnych instrumentach", 16.05 Publicystyka międzynarodowa, 16.15 „Kolega załatwi", 16.30 Koncert życzeń, 17 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.18 „Na przekór tradycji", 17.25 Gdański relaks, 18.45 Melodie rozrywkowe, 18.50 Felieton M. Jorsta, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.30 „Matysiakowie", 20 Recital Tygodnia, 20.30 Padowa Giełda Piosenki, 21 Z kraju i ze świata, 21.17 Wiadomości sportowe, 21.40 Muzyka rozrywkowa, 22 Transmisja z hokejowych mistrzostw świata w Wiedniu, 22.40 Koncert rozrywkowy, 23.10 „Po raz pierwszy na antenie", 0.05—2.55 Program nocny. (I pr.)

PROGRAM III

18 Program wieczoru, 18.05 Turniej płyt i melodii „Do wyboru", 18.45 „7 dni w 900 sekund", 19 „Piosenka, chanson, song, canzona", 19.25 „Kamień i cierpienie", 19.35 „Kamienka — chanson", 19.50 Trio Oscara Petersona, 20.15 Od zachodu do wschodu, 20.35 Nowa fala włoskiej piosenki, 20.55 „Przed mikrofonem grupa J. Laouser, 22.10 Biura rzeczy znalezionych, 22.25 „Tylko po hiszpańsku", 21.40 „Jazz ulatwiony", 21.50 Opery tygodnia, 22 Fakty dnia, 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — Edith Piaff, 22.15 „Nie pij przy pracy" — słuchowisko, 22.30 Skrzypek doskonały, Józef — Szigeti, 22.55 Pieśń o Rolandzie", 23. „Muzyka nocą", 23.45 Program na niedzielę, 23.50 Na dobranoc śpiewa Jerry Vale.

NIEDZIELA

7.45 Muzyka poranna, 8 „Moskwa z melodią i piosenką", 8.35 Radioproblemy, 8.45 „A w niedzielę na wsi", 9.05 „Nastolatki i morze", 9.30 Muzyczne ciekawostki, 10 Notatnik Kulturalny Wybrzeża, 10.25 „Radiokuter", 10.50 Rozmowa ze słuchaczami, 10.57 „Czwarta zmiana", 12.10 Warszawski Tygodnik Dziecięcy, 12.35 Muzyczne bajeczki tylko dla dorosłych, 12.50 Z nowych nagrań orkiestry PR, 13.30 „Domino literackie", 14 „Zespół dziewiątka", 14.30 „Pół godziny z Martą Eggerth i Janem Kiepurą", 15 Słuchowisko dla dzieci „Latarnia", 15.50 Piosenki muzyczne, 16 Teatr Nowości zaprasza na spektakl wspomnień, 16.30 Koncert Chopinowski, 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe, 17.20 „Studio Rytm", 17.30 Magazyn literacki „To i owo", 18.30 „Od startu do stu dla", 19 Rewia piosenek, 19.30 „Gospoda poetów", 20.05 Musical w przestworzach, 20.30 Muzyka rozrywkowa, 21.02 Muzyka taneczna, 22 Ogólnopolskie wiadomości sportowe, 22.20 25 min. z big-bandem PR, 2.45 Muzyka taneczna, 0.05—2.55 Program nocny (I pr.).

III PROGRAM

18 Program wieczoru, 18.05 Świąteczne rytmy, 18.40 Wielkanoc z Karakuliambro — program rozrywkowy, 19 „Dla ciebie dla mnie, dla was", 19.25 „Kamień i cierpienie", 19.35 „Rekordziści pięciolinii", 19.50 Piosenki żartobliwe „Uśmiechnij się", 20 „Szekspir śpiewany" — nagrania Cleo Laine, 20.10 Anegdoty operowe, 20.30 Roman Waseiko i jego płyty, 21.15 „Mój magnetofon", 21.35 „Paweł i Agnieszka", 21.50 Opera tygodnia „Norma" — Bellini'ego, 22 Fakty dnia, 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — Edith Piaff, 22.17 „Krasnoludki są na świecie", 22.35 „Pieśń o Rolandzie", 23 „Muzyka nocą", 23.45 Program na poniedziałek, 23.51 Na dobranoc śpiewa H. Belafonte.

PONIEDZIAŁEK

7.35 Muzyka poranna, 8 „Moskwa z melodią i piosenką", 8.50 Audycja literacka, 9.30 „W Jeziorach", 10 Audycja rozrywkowa, 10.45 Dyskusja przed mikrofonem, 11 „O ludzkiej życzliwości", 11.15 Muzyka rozrywkowa, 11.40 „Ludzie z wydm", 12.10 Poranek symfoniczny z nagrań, 13.30 „Moja pierwsza przygoda", 14 „Nad pięknym modrym Dunajem", 15 Dla dzieci słuchowisko — „Królewna Kasia", 16 Ludwik Sempoliński przedstawia przeboje starej W-wy, 16.20 „Wiosenne wspomnienia", 17.05 „Yeti — legenda czy prawda", 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie", 19 Paryskie nowalijki muzyczne, 19.30 Słuchowisko — „Umarli nie płaczą", 20.32 Muzyka rozrywkowa, 21.50 Transmisja hokejowych mistrzostw świata, 22.40 Melodie i rytmy taneczne, 23.10 Muzyka taneczna, 0.05—2.55 Program nocny (I pr.).

PROGRAM III

18 Program wieczoru, 18.05 Wieczory na UKF, 18.20 Spotkanie na szczycie, 18.40 „Niedobra miłość", 19 Muzyka z jednej płyty, 19.25 „Kamień i cierpienie", 19.35 Muzyka stara i nowa", 19.50 „Yeti — legenda czy prawda", 20.05 „Latarnia Diogenesa", 20.20 „Jazz w stylu Dixieland", 20.40 Duet liryczno — prozaiczny, 21 Melodie jak wspomnienie, 21.15 Piosenki sprzed kamery, 21.35 Śmigus w Cupramiarlina, 22.45 Opera tygodnia „Porgy and Bess" — J. Gershwin'a, 22 Fakty dnia, 22.07 Gwiazda siedmiu wieczorów — Salvatore Adamo, 22.15 „Nie czytalisia — to posłuchajcie", 22.35 Słynni śpiewacy, 22.55 „Pieśni o Rolandzie", 23 Muzyka nocą, 23.45 Program na wtorek, 23.50 Na dobranoc śpiewa Peppino de Capri.

Uwaga ogrodnicy i rolnicy!

OKRĘGOWA CENTRALA NASIENNICTWA OGRODNICZEGO I SZKÓŁKARSTWA W POZNANIU
ul. Kopanina 28/32, tel. 651-14, 647-96

POLECA

do sprzedaży wiosną br.
kwalifikowane nasiona warzyw i kwiatów
w szerokim asortymencie odmianowym —
kłącza i cebulki kwiatowe, róże wielkokwiatowe
i kwalifikowane sadzonki truskawek

SPRZEDAŻ PROWADZĄ SKLEPY:
- Spółdzielni Ogrodniczych Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska"
- Przedsiębiorstwa „Warzywa Owoce"
- MHD i PSS (sklepy nasienne)
- Wzorcowy Sklep Nasienny OCNOS Poznań, ul. Głogowska 91, tel. 663-95 poza tym Punkt Wysyłkowy OCNOS Poznań, ul. Głogowska 91, tel. 663-95 przyjmuje pisemne zamówienia detaliczne i dokonuje wysyłki za zaliczeniem pocztowym.

Kupujcie nasiona kwalifikowane tylko ze znakiem firmowym CNOS — pełny asortyment tych nasion posiadają w/w sklepy. 1131-K

WPTO i PSS społem

Wiosenna okazja

do 15. IV. 1967 r.

bluzki damskie bawełniane i popelinowe z 30 proc. bonifikatą
koszule męskie bawełniane i popelinowe z miękkim kołnierzem z 40 proc. bonifikatą

proponują
SKLEPY PSS „ROBOTNIK" w Szczecinie:
— „LUCYNKA I PAULINKA" — Al. Wojska Polskiego 18
— „ABC" — Al. M. Buczka 31
— „TY I JA" — pl. Kilińskiego 1
— „ELEGANT" — ul. Krzywoustego 64
— „MISTER" — ul. Bogusława 1/2
— SKLEP W POLICACH — ul. Grunwaldzka 7
— SKLEP W STOŁCZYNIE — ul. Nad Odrą 39
— SKLEP W ŻYDOWCACH — ul. Przodowników Pracy 27
oraz Spółdzielcze Domy Handlowe:
— W BARLINKU, CHOSZCZNIE, GOLENIOWIE, STARGARDZIE I ŁOBZIE.
POMYŚLNYCH ZAKUPÓW! 1073-K

Już od gry świątecznej należy przechowywać kupony

„Gryfa"

na które nie padną żadne wygrane.

Dla uczestników gier jubileuszowych przeznacza się dodatkowo na wygrane 65 premii pieniężnych. Główna wygrana wynosi

50 000 zł

Pozostałe premie: 2 po 10 000 zł 3 po 5 000 zł 4 po 2 000 zł 5 po 1 000 zł i 50 premii po 500 zł. 1155-K

Teatry

POLSKI — sobota i niedziela — nieczynny; poniedziałek: „Jesienny ogród" g. 19.30; WSPÓŁCZESNY — sobota i niedziela — nieczynny; poniedziałek: „Pan Jowialski" g. 19.30; MUZYCZNY — sobota i niedziela — nieczynny; poniedziałek: „Ptasznik z Tyrolu" g. 19.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) „Pechowiec na prerii" g. 10, 12, 14 — USA — od lat 12; „Najpiękniejsze oszustwa świata" g. 16, 18.15, 20.30 — fr.-wł. od lat 16 — panor.; „Złodziej brzoskwiń" g. 22.45 bułg. od lat 18; niedziela i poniedziałek: „Pechowiec na prerii" g. 12, 14; „Najpiękniejsze oszustwa świata" g. 16, 18.15, 20.30; KOSMOS (tel. 355-02) „Weekend w Zuydcoote" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 fr.-wł. od lat 16 — panoram. (sobota, niedziela i poniedziałek); COLOSSEUM (tel. 438-18) „Cartouche zbójca" g. 11.15, 13.30 fr. od lat 14 — panoram.; „Niedziela w Nowym Jorku" g. 16, 18.30, 21 — USA — od lat 16; niedziela: „Mocne uderzenie" g. 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — pol. panoram. od lat 14; poniedziałek: g. 13.30, 16, 18.30, 21; BAŁTYK (tel. 733-35) „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — NRD — od lat 14 — panoram. (sobota, niedziela i poniedziałek); POLONIA (tel. 218-34) „Japoni i miecz" g. 10 — jap. od lat 16; „Synowie magnata" g. 12, 16, 20 — węg. od lat 14 — panoram. I i II część; niedziela i poniedziałek: „Synowie magnata" g. 12, 16, 20; MUZA (Pomorzany) „Wyspa złoczyńców" g. 17, 19 — pol. od lat 11; niedziela i poniedziałek: „Czego pragnie Lola" g. 17, 19 — USA — od lat 14; FALA „Barwy walki" g. 17, 19 — pol. panoram. od lat 14; niedziela i poniedziałek: „Przybycie Tytanów" g. 13, 15.15, 17.30, 19.45 — wł. od lat 11; MARS — „Grunt to zdrowie" g. 17, 19.15 — fr. od lat 14 (poniedziałek); ECHO (Krzekowo) „Fatalny list" g. 18, — ang. — od lat 11 (niedziela i poniedziałek); MEWA (Zelechowo) „Krzyżacy" g. 18 — panoram. pol. od lat 12; niedziela i poniedziałek: „Krzyżacy" g. 15; „Nie przysyłaj mi kwiatów" g. 18.10 — USA — od lat 14; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Długie łodzie Wikingów" g. 18 — ang. od lat 14 — panoram.; niedziela: g. 14, 16.30, 20; poniedziałek: „Życie zaczyna się o 8" g. 14, 16, 18, 20 — NRF — od lat 16; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Winnetou" g. 18 — jug.-NRF — od lat 11 — panoram. — I i II część; niedziela: g. 14, 18; poniedziałek: „Uwiedziona i porzucona" g. 15, 17.30 — wł.-fr. od lat 18; HUTNIK (Stołczyn) — „Kochankowie z Marony" g. 17, 19 — pol. od lat 18 (sobota i niedziela); poniedziałek: „Piękny Antonio" g. 17, 19 — wł. od lat 18; BAJKA (Police) „Poznańskie Słowiki" g. 17, 19 — pol. panoram. od lat 14 (sobota i niedziela); poniedziałek: „Jego dziewczyna" g. 15, 17, 19 — wł. od lat 16; 1 MAJ (Żydowce) „Subiokator" g. 17, 19 — pol. od lat 14; niedziela: g. 15, 17, 19; poniedziałek: „Winnetou" g. 13, 18 — I i II część; INA (Stargard) „Miejsce dla jednego" — pol. od lat 16; niedziela i poniedziałek: „Złoto Alaski" USA — od lat 16 — panoram.; DAR (Stargard) „Powrót na ziemię" pol. od lat 16 — panoram. (sobota i niedziela); w poniedziałek: „Długie łodzie Wikingów" ang.-jug. od lat 14 — panoram.; PANORAMA (Stargard) „Panie inspektorze" jug. od lat 16 (sobota i niedziela); poniedziałek: „Pokochajmy się" USA od lat 14 — panoram.; WISŁA (Goleniów) „Samotna" radz. od lat 16 (sobota i niedziela); poniedziałek: „Mr Hobbs na urlopie" USA — panoram. od lat 14; PARKOWE (Goleniów) „Czy macie w domu lwa" czeski od lat 11 (sobota, niedziela i poniedziałek);

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „Pojedynek prof. Filutka" g. 10, 11 — od lat 7; BAŁTYK — „Skarby Sezamu" g. 10.10 — od lat 7; POLONIA — „Skarb czarnego Jacka" g. 10, 11; FALA — „Kajtek" g. 12 — od lat 7; SZMARAGDOWE — „Miś Uszatek" g. 12 — od lat 7; HUTNIK — „Wyprawa odważnych" g. 12; PRZYJAŹŃ — „Kapitan" g. 12 — od lat 7; 1 MAJ — „Dzielni cowboye" g. 13; MEWA — „Sombrero" g. 13.30 — od lat 10; MUZA — „Wojtuś i bacuś" g. 16; BAJKA — „Dwie Dorotki" g. 11 — od lat 7;

PONIEDZIAŁEK:

DELFIN — „Pojedynek prof. Filutka" g. 10, 11; BAŁTYK — „Skarby Sezamu" g. 10.10; POLONIA — „Skarb czarnego Jacka" g. 10, 11; MUZA — „Zła królowa" g. 16; FALA — „Kajtek" g. 12; MARS — „Baj ka o zmarnowanym czasie" g. 11.30 — od lat 9; SZMARAGDOWE — „Miś Uszatek" g. 12; HUTNIK — „Wyprawa odważnych" g. 12; PRZYJAŹŃ — „Kapitan" g. 12; 1 MAJ — „Dzielni cowboye" g. 12; MEWA — „Sombrero" g. 13.30 — od l. 10; BAJKA — „Dwie Dorotki" g. 11.
REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36— „Współczesny Wietnam" g. 10.30—21.

Kluby

TPPR — Woj. Pol. 66 — film „Morderca na urlopie" g. 18, 20 — jug. — od l. 16; niedziela i poniedziałek — nieczynny; NOT — Woj. Pol. 67 — czynny od g. 13—23; niedziela i poniedziałek nieczynny; PIWNICA — nieczynny; JUNAK — Woj. Pol. 186 — dansing g. 19—1; niedziela — nieczynny; poniedziałek: wieczorek taneczny g. 16—22; ROBOTNICZY — Boh. W-wy 34 — sobota i niedziela — nieczynny; poniedziałek: „Popołudnie nastolatków" g. 15—19.

Wystawy

MUZEUM — Staromłyńska 27 — rzeźba pomorska, sztuka polska XVIII -XX w., renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat, żegluga, budownictwo okrętowe, rybołówstwo, urządzenia i mechanizmy statków morskich, prehistoria Pomorza Zach., przyroda, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów kowalstwa i rzemiosł pokrewnych na Pomorzu Zachodnim, „Morze" — współczesna plastyka marynistyczna w zbiorach WPZ g. 9—15; BWA — Staromłyńska 27 — grafika i malarstwo opolskiego okręgu ZPAP g. 9—15.
W niedzielę muzea nieczynne; w poniedziałek od g. 10—16.

Dyżury

SZPITALE

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — św. Wojciecha 7; SZPITAL WOJSKOWY Oddział Położniczy — Piotra Skargi; PORADNIA STOMATOLOGICZNA — Al. Piastów 1 — g. 20—8; PRZYCHODNIA REJONOWA NR 3 — Woj. Pol. 72 — g. 18—22.

NIEDZIELA

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; II KLINIKA POŁOŻNICZA — Pomorzany; PORADNIA DLA MATKI I DZIECKA — św. Wojciecha 7 — g. 12—7; PORADNIA STOMATOLOGICZNA — Al. Piastów 1 — g. 9—14; PRZYCHODNIA REJONOWA NR 3 — Woj. Pol. 72 — g. 10—14.

PONIEDZIAŁEK

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — św. Wojciecha 7; SZPITAL WOJSKOWY — Oddział Położniczy — Piotra Skargi; PORADNIA STOMATOLOGICZNA — Al. Piastów 1 — g. 9—14; PRZYCHODNIA REJONOWA NR 3 — Woj. Pol. 72 — g. 10—14; SP. LEKARZY SPECJALISTÓW — Woj. Pol. 42 — wizyty domowe całą dobę (tel. 86-01).

APTEKI

NR 3 — Al. Piastów 60 — tel. 465-17; NR 8 — Al. Wyzwolenia 107 — tel. 210-12; NR 46 — Wielka 7 — tel. 372-75.

NIEDZIELA

NR 1 — Jagiellońska 16 — tel. 371-55; NR 5 — Naruszewicza 11 — tel. 201-64

PONIEDZIAŁEK

NR 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44; NR 33 — Pl. Grunwaldzki 42 — tel. 345-51; NR 34 — Dubois 1 — tel. 82-41.

POGOTOWIE PRACY APTEK

NR 10 (Glinki); NR 11 (Dąbie); NR 12 (Podjuchy).

Różne

PANIĄ która 18 marca wieczorem w pociągu relacji Łódź — Szczecin zaopiekowała się 2 pieskami proszę o skontakt towanie — tel. 727-67. 2536-G

Praca

POMOC domową umiejącą gotować przyjmę na 8 godzin dziennie. Herbowa 21/4. 2557-G

Kupno

DOMEK (własność) — kupię. — W. Poznachowski, Szczecin, ul. Mazurska 23/6. 2583-G
GARAŻ blaszany — kupię. tel. 443-97. 2532-G
„TRABANTA" lub „Syrenę" — kupię. Tel. 206-86. 2586-G

Lokale

PAN z córeczką poszukuje pokoju. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 2558. 2558-G

KOSZULE MĘSKIE

popelinowe i flanelowe z 40-proc. bonifikatą w sklepach:

Dom Odzieżowy — Al. Niepodległości 19
„Adam" — ul. Wielka 13
„Gentleman" — Bol. Krzywoustego 63
„Kazik" — Al. Wyzwolenia 13
w sklepie przy ul. Kołłątaja 10. 1112-K

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI SAMOCHODU

Komornik Sądu Powiatowego w Szczecinie rew. VIII A. Ceptowski mający kancelarię w Szczecinie ul. Spółdzielcza 42, podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 marca br. o godz. 13 w Szczecinie, przy ul. Potulickiej nr 31 (Garaże ORS) odbędzie się licytacja samochodu marki „Syrena", należącego do dłużnika Dąbrowskiego Stanisława. Cena wywoławcza wynosić będzie 33 300 zł.
Samochód oglądać można na miejscu licytacji w dniu i czasie wyżej oznaczonym.
KOMORNIK
Sądu Powiatowego w Szczecinie
Rewir VIII

Sprzedaż

PIANINO marki „Prenzlau" — sprzedam. Stan dobry, tel. 36-318 po 16. 5226-G

MASZYNĘ do szycia „Tulę" nową — sprzedam. Wiadomość: ul. Obywatelska 3. 2556-G

KROWĘ wysokocielną bardzo dobrą — sprzedam. Gumience, Lwowska 6. 2547-G

TAKSOMETR „Poltaks" — sprzedam. Szczecin, ul. Niemcewicza 20/11. 2598-G

SIEDZENIE rozkładane do „Wartburga" — sprzedam. Tel. 206-86. 2587-G

Pracownicy poszukiwani

Ośrodek Remontowo-Budowlany Lasów Państwowych w Stargardzie, ul. Bydgoska 1a zatrudni od zaraz: inżyniera lub technika budowlanego z uprawnieniami budowlanymi na stanowisko kierownika budów, technika o specjalności wod.-kan. na stanowisko kierownika robót, technika normowania branży budowlanej. Ponadto ORB zatrudni murarzy, cieśli, dekarzy, blacharzy, monterów wod.-kan. i c. o., elektryków posiadających grupy BHP III—IV. ORB wykonuje roboty na terenie pow. Choszczno, Pyrzyce, Myślibórz, Chojna i Stargard. Dla zamiejscowych zakwaterowanie zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje ORB Stargard w godz. 7—14, tel. 22-71. 1132-K

Przedsiębiorstwo Usług Reklamowych „Reklama" w Szczecinie, Al. Piastów nr 32, tel. 84-29 — zatrudni od zaraz: 2 inżynierów lub techników elektryków na stanowiska kierowników działów z wynagrodzeniem od 2 500—2 900 plus premia — wskazane uprawnienia budowlane, inżyniera konstruktora z uprawnieniami do projektowania z wynagrodzeniem do 4 000 zł, technika elektryka na stanowisko z-cy kierownika do Działu Produkcji z wynagrodzeniem 2 300 zł plus premia, 3 mistrzów elektryków — praca w akordzie — przeciętne uposażenie 2 500—3 000 zł. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia. 113-K

Kierownictwo Odcinka „Hydrobudowy 4" Szczecin, 1-go Maja 24 zatrudni: 50-ciu pracowników niewykwalifikowanych, inżynierów i techników budownictwa wodnego, inspektora gospodarki materiałowej do pracy na terenie Szczecina i Polic. Warunki płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie. Dla zamiejscowych zapewniamy zakwaterowanie. 1134-K

Kronika wypadków

W PIĄTEK po południu, w jednym z mieszkań przy ul. Komuny Paryskiej popełnił samobójstwo wieszając się na rurze kanalizacyjnej w łazience 35-letni Edward K. Przyczyny desperackiego kroku — nieznane.

• • •

23-LETNI Zbigniew L., odnawiając mieszkanie przy ul. Grzymińskiej, spadł z drabiny — z wysokości ok. 2 metrów. Lekarz pogotowia stwierdził połamanie żeber i skierował rannego do kliniki chirurgicznej PAM.

• • •

TRAGICZNY wypadek wydarzył się wczoraj w Świnoujściu. 45-letni Tadeusz K., pracownik miejscowego Urzędu Morskiego, jechał na motocyklu brzegiem kanału portowego. W poprzek drogi przeciągnięta była stalowa lina, przy pomocy której dokonywano pomiarów kanału. Motocyklista nie zauważył przeszkody, zawadził o nią gardłem i przeciął sobie krtań wraz z tchawicą. Tadeusz K. poniósł śmierć na miejscu. Okoliczności wypadku bada milicja.

• • •

Z KANAŁU Świny w Świnoujściu wydobyto wczoraj zwłoki mieszkańca tego miasta, 24-letniego Wincentego W., który w listopadzie ub. roku wyszedł z domu i zaginął.

• • •

DZIECI rolnika ze wsi Chłopiny w pow. Myślibórz, Wiesława K., bawiąc się zapałkami spowodowały pożar. Spaleniu uległo radio i szafka nocna. Ogień ugasili sąsiedzi. (ap)

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA", w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium: TELEFONY. centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 428-33; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-1277U. Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. C—1

BONN. „Nekrolog dla Genewy" — tak brzmi podtytuł nowej, jeszcze nie zakończonej, ale już budzącej powszechne zainteresowanie sztuki ROLFA HOCHHUTHA pt. „Żołnierze". Prapremiera nowego utworu 35-letniego znakomitego dramaturga zapowiedziana jest na październik br. na scenie piscatorowskiej „Wolnej Sceny Ludowej" w Berlinie zachodnim.

Centralną postacią dramatu, podobnie jak w „Namiestniku", jest również postać historyczna — Winston Churchill.

„Nekrolog dla Genewy"

„Żołnierze" to — według określenia autora — owoc „zagęszczenia i destylacji faktów historycznych". Cztery lata poświęcił Hochhuth na skrupulatne wertowanie źródeł, których wykaz dołączony do książkowego wydania (Rowohlt) obejmuje przeszło 200 pozycji. Wstęp do wydania książkwego pisze prof. Golo Mann.

W swej nowej sztuce Hochhuth występuje jako rzecznik zakazu bombardowania otwartych miast — w konkretnym przypadku kwestionuje stanowisko Churchilla, który w czasie wojny wydał rozkaz bombardowania miast niemieckich. Antagonistą Churchilla w sztuce jest pilot RAF-u, Peter Dorland, wypowiadający poglądy autora.

Na szklanym ekranie: Stanisław Cześnin

Narodziny gwiazd TV?

...PROSIMY O ZDJĘCIE PANI EDYTKI, PANA PACHA, pana... piszą młodzi i starsi telewidzowie. Mamy więc chyba do czynienia z narodzinami nowej kategorii gwiazd. Jak wygląda mechanizm tych narodzin? Na ten temat rozmawiamy ze Stanisławem Cześninem.

— NIE ODNOSI PANI zapewne tego do mnie. „Gwiazda" jest rodzaju żeńskiego...

— Tym razem gramatyka musi skapitulować.

— Moim zdaniem wszelkie gwiazdorstwo jest przywilejem zawodu aktorskiego nie dziennikarskiego. TV jest wprawdzie syntezą kilku technik, kilku dyscyplin twórczych, m. in. filmu, może więc stwarzać pewne okoliczności sprzyjające zdobywaniu popularności. Jeśli nawet kreuje gwiazdy, to jakby mimo woli.

— **Miejscem pańskiego startu dziennikarskiego było radio. Czy i jak odczuł pan stając przed kamerami TV to, że pana nie tylko słyszą lecz widzą?**

— Sformułujemy może tak: że tylu ludzi widzi. Gdybym występował przed stu osobami, byłbym na pewno skrępowany i pełen tremy. Jeśli wiem, że widownię telewizyjną stanowią już miliony, wyobraźnia przestaje działać. Pierwszy raz zapowiedziałem program TV w 1955 r. Odbiorników było niewiele, wszystko co się działo, miało posmak eksperymentu, trochę ciekawiło, trochę bawiło. Dlatego może łatwiejszy był „start psychiczny".

— **„Widzialność" nakłada dodatkowe obowiązki...**

— W pierwszym rzędzie na spikerów. Jeśli już jesteśmy przy gwiazdach, wydaje mi się, że przede wszystkim ich można by pod tę kategorię podciągnąć. Ja zrezygnowałem ze spikerowania, aby nie ponosić owych rozlicznych konsekwencji częstej „widzialności". Złościło mnie, kiedy słyszałem: **„jak dobrze wyglądałeś"**, a nie **„jak dobrze to zrobiłeś"**.

— **Lecz owa męska decyzja i tak nie uchroniła pana przed popularnością o nieco innym charakterze niż ta, będąca udziałem dziennikarzy prasowych czy radiowych.**

— Rozdzielmy jednak pojęcia: gwiazda, od pojęcia: popularność zawodowa. Cieszą mnie w listach słowa uznania zawodowego. Zdarza się jednak niekiedy korespondencja przekraczająca próg sympatii. Wtedy czuję się istotnie jak gwiazda, czyli nie najlepiej, bo nie lubię być adorowany.

Rozm. Irena Solińska

Z kukurydzą na korozję

BUKARESZT. Hydrolizowany gluten otrzymany z kukurydzy zastosowano w Rumunii w zakładach przerobu ropy naftowej jako preparat przeciwkorozyjny. Dotychczas gluten kukurydziany służył jedynie jako pasza dla trzody. Nowe zastosowanie wielokrotnie zwiększa wartość tego produktu. (NNT — PAP)

Powrót Angeliki

PARYŻ. Po długotrwałych pertraktacjach natury finansowej, piękna MICHELE MERCIER weźmie udział w realizacji dwóch dalszych części „MARKIZY ANGELIKI". Reżyserować ma Bernard Borderie, partnerem Michèle Mercier będzie nadal Robert Hossein.

Przeciwrakowe papierosy

WASZYNGTON. Wynalazca amerykański, Nelson **Waterbury** uzyskał patent na **papierosy „witaminowane"**. Jak twierdzi, papierosy te zmniejszają niebezpieczeństwo raka płuc palaczy. Czyżby tak było naprawdę?

Zdaniem lekarzy nie jest to niemożliwe. Filtry zastosowane przez Waterbury'ego uwalniają w płucach aerozole (zawiesiny bardzo drobnych cząsteczek cieczy w gazie) witaminy A. Otóż dwa fakty uchodzą za pewne: niedostatek witaminy A sprzyja rozwojowi raka oskrzeli. I na odwrót — witamina A wydaje się chronić przed tym typem raka. Udowodnił to w doświadczeniach na chomikach badacz z uniwersytetu w Chicago, dr Umberto Saffiotti. (NNT-PAP)

— **Proszę z niej zrobić dwie...**

Lubię polskie piosenki

(Rozmowa z Ireną Santor)

— KIEDY PO RAZ PIERWSZY spotkała się Pani z piosenką?

— W „MAZOWSZU". Tam otrzymałam pierwszy ale za to gruntowny szlif, poznałam smak artystycznych wzruszeń, usłyszałam pierwsze oklaski. Od czasu „Mazowsza" zostałam też wierna Warszawie, chociaż chętnie odwiedzam z koncertami inne miasta, lubię dalekie podróże...

— KTÓRA Z TYCH PODRÓŻY utkwiła pani najbardziej w pamięci?

— NIE WIEM czy wypada dzisiaj o tym wspominać, dochodzą bowiem stamtąd tak dziwne i niepokojące wieści, ale najbardziej pamiętam tournée z „Mazowszem" do Chin. Była to dla nas podróż najbardziej egzotyczna, pełna zaskakujących niespodzianek. Inny świat, inni ludzie, inna reakcja publiczności, wszystko było nowe i zaskakujące.

— PANI IRENO, od wielu już lat znajduje się pani w ścisłej czołówce polskich piosenkarek. Brała pani udział w kilku festiwalach piosenki. Co pani sądzi o polskiej piosence?

— Z PEWNYM ZAŻENOWANIEM czytam o jej niskim poziomie, z uśmiechem wysłuchuję dyskusji o tym jakoby polska piosenka wlokła się w ogonie tego rodzaju twórczości w porównaniu z innymi krajami. Uważam, a to przeświadczenie zdobyłam w wyniku licznych konfrontacji w podróżach zagranicznych, że nie jest najgorzej z polską piosenką, że ostatnio szczególnie, powstaje wiele utworów bardzo mocnych i tekstowo i muzycznie...

— OD LAT nie zmienia pani stylu swoich piosenek, nie przejmuje się pani modą a mimo to...

— ...jakoś śpiewam, chce pan powiedzieć. Tak, lubię piosenki sentymentalne, liryczne, bardzo melodyjne. Wierzyłam zawsze, że dobra piosenka obroni się sama i nie ulegnie modnym sezonowym stylom. Tak się chyba stało. Piosenką też trzeba coś powiedzieć. I dlatego zwyciężają piosenki, które można zrozumieć, które trzeba zaśpiewać a nie wytupać ekscentrycznym butem.

— CZY WYSTĄPI PANI w tegorocznym festiwalu sopockim?

— W SOPOCIE są Festiwale Piosenki a nie piosenkarzy. Mój występ nie zależy więc ode mnie.

Rozmawiał:

R. Szczęsnowicz

DISC-JOCKEY — nowa specjalność

POWINIEN mieć refleks konferansjera i indywidualność dziennikarza. Wszystko po to, by z błyskotliwością i znawstwem **prezentować interesujące płyty.** Takie bowiem zadanie spoczywa na disc-jockey'ach. Działają już w kilku krajach, m. in. w Anglii, Francji i we Włoszech. Prezentują nagrania muzyki rozrywkowej. Do niedawna była to specjalność radiowa, ostatnio jednak disc-jockey pojawia się w TV. Kto u nas mógłby się podjąć tej funkcji? **Może Jacek Fedorowicz?** (iws)

Delikatność

W jednym z barów Sztokholmu wywieszono następujące ogłoszenie:

„Tych szanownych naszych gości, którzy na pamiątkę chcieliby zabrać cokolwiek z naszego inwentarza, prosimy gorąco aby zrobili to niezauważenie. Ponad wszystko bowiem droższe nam jest dobre imię naszych klientów".

„Obrączkowane" wilki morskie

GDAŃSK. WŚRÓD 6 500 marynarzy Polskich Linii Oceanicznych aż 4 300 nosi (lub powinno nosić) obrączki ślubne, znak stanu małżeńskiego. Ich dbałość o kadrową przyszłość naszej żeglugi morskiej przejawia się statystycznie tym, że 26 procent ma po troje dzieci, a 25 proc. po dwoje. Co do wieku, to 116 przekroczyło sześćdziesiątkę, 600 ma ponad 50 lat, 38 proc. poniżej 40 i 32 proc. poniżej 30 lat. Jak widać, jeszcze ponad 2 000 marynarzy cieszy się kawalerską wolnością. Do czasu... (bzr)

MORDERSTWO przed teatrem

JOSEPHINE TEY Tłumaczyła: Irena Doleżal-Nowicka

— 1 —

1. MORDERSTWO

ZDARZYŁO SIĘ to pewnego marcowego wieczoru pomiędzy siódmą i ósmą wieczorem, kiedy we wszystkich teatrach Londynu odsuwano sztaby z drzwi prowadzących na partery i galerie. Brzęk, trzask, zgrzyt. Ponuro brzmiące intermezzo wieczornej rozrywki.

Pod Woffington podwójna ludzka rzeka amatorów przedstawienia ciągnęła się jeszcze w nieskończoność, choć dość dawno temu bileter o imponującym wyglądzie przeszedł wzdłuż kolejki i z wyciągniętą ręką gilotynującą wszelkie nadzieje oświadczył:

— Odtąd tylko miejsca stojące!

Tak więc jednym gestem oddzielił wybrańców losu od pechowców i schronił się za oszklone drzwi przedsionka teatru, gdzie panowało miłe ciepło. Nikt jednak nie ruszył się z podwójnego szeregu. Ci, którzy byli skazani na dalsze trzy godziny stania, z zupełną obojętnością podchodzili do swego męczeństwa. Śmiali się i rozmawiali częstując nawzajem kawałkami czekolady w podartej cynfolii. Tylko miejsca stojące? Niech będą stojące, byle tylko zobaczyć jedno z ostatnich przedstawień, „Czyś ty nie widział"? Już od dwóch lat szła ta komedia muzyczna, ale teraz był jej łabędzi śpiew. Miało się wrażenie, że wszyscy londyńczycy zebrali się pod teatrem Woffington, żeby raz jeszcze zobaczyć ulubioną sztukę i żeby przekonać się, czy Golly Gollan wprowadził jakiś nowy gag do swej koncertowo komicznej roli. Żeby raz jeszcze podziwiać wdzięk i temperament Ray Marcable, tej komety, która dwa lata temu wytrysnęła z nicości, a osiągając zenit zaćmiła stale i znane gwiazdy. Krytycy pisali, że posiada „nieokreślony czar", a jej wielbiciele określali to różnymi wymyślnymi zwrotami albo gestami rąk, bądź odpowiadali minami, kiedy słowa okazywały się niewystarczające, by oddać jej niezwykły urok. Teraz jak wszystko co dobre w tym kraju, miała wyjechać do Ameryki. Po ostatnich dwóch latach jej występów. Londyn bez Ray Marcable wyda się okropną pustynią. I dlatego każdy stałby całą wieczność, żeby tylko zobaczyć ją raz jeszcze.

Od piątej mżyło. Od czasu do czasu silny podmuch wiatru zacinał deszczem i przenikał cały ogonek od początku do końca lodowatym zimnem. Ale nikogo to nie odstraszyło — dzisiaj, nawet pogodą nikt się nie przejmował. Stanowiła jeszcze jedną ostrą przyprawę do uczty, która oczekiwała wytrwałych.

Nagle przez długi szereg przebiegł dreszcz — dreszcz który dla wtajemniczonych znaczył tylko jedno: drzwi zostały otworzone. Rozpoczynała się pełna podniecenia gra. Czy podchodząc do kasy zdobędzie się miejsce, czy nie? Na przodzie podwójnej kolejki poruszenie wywołane otwieraniem drzwi przez kilka chwil wzięło górę nad wrodzonym Anglikom instynktem porządku. Mówię świadomie „Anglikom", gdyż na przykład Szkoci wcale go nie posiadają. Było trochę popychania się i ustawiania, zanim kolejka zamarła w wąskim przejściu otwartej połowy drzwi. Brzęk monet obwieszczał śpiesznie transakcje, które miały zaprowadzić szczęśliwców do bram raju. Dźwięk ten tak podniecił znajdujących się w tyle, że nieświadomie zaczęli napierać naprzód. Wywołało to na tyle głośny protest czoła kolejki, na ile pozwoliły ściśnięte płuca. Policjant ruszył wzdłuż kolejki, żeby uspokoić tłum.

— Proszę się cofnąć, proszę się cofnąć trochę. Jeszcze jest dużo czasu. Kto się pcha, nie wejdzie. Na każdego przyjdzie jego kolej.

(Dalszy ciąg nastąpi)